

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięczn. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

poczt. 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięczn. 10

W Niemczech: miesięczn. 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Z życia Polaków w Brazylii.

II.

Po poezji następuje zwykła część informacyjna omawianego kalendarza, która na pierwszym miejscu podaje: „Krótki opis Stanu Rio Grande do Sul, podług najnowszych źródeł opracował Edward Stefczyk”. Najwięcej obchodzą nas rzeczy, odnoszące się bezpośrednio do Polaków, o których tak mówi (str. 34): „Polacy przybyli tu głównie z Królestwa Polskiego, osiedlili się po większych miastach Stanu Rio Grande do Sul, oraz po koloniach (tu następuje parę nazwisk). Wszyscy Polacy oddają się przeważnie rolnictwu po koloniach. Brak pługa i niedbałość zarządu emigracyjnego w dostarczeniu pługów kolonistom, sprawia zastój w uprawie zboża, tak właściwej dla naszego rolnika”.

Z tych kilku słów widzimy, że brak naszym kolonistom najprostszymi urządzeń, o które zapewne przy odrobinie zapobiegliwości nie byłoby tak trudno. Druga przykra rzecz, to niekorzystny stan kościoła, na czym i religia nieco traci. Nienormalny stan spraw kościelnych, to już widać chroniczną chorobą naszych zamorskich kolonij. Oto, co pisze p. Stefczyk na str. 36 „Kalendarza”:

„Wyraz (?) religii katolickiej w ogóle jest znamienity. Brak jej światła i szkół w wielu miejscowościach wpływa ujemnie na miejscowości z parafiami. Fokiety (rakiety) i ognie sztuczne na zewnątrz, a natrętna zebrania na potrzeby kościoła wewnątrz — oto jedyny wyraz modłów, jakie po świątyniach napotyamy. Krajowcy i negrzy są katolikami tylko z imienia, u ostatnich wydatnia się fetysyzm”.

Duchowieństwo więc polskie nie tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wiele pozostawia do życzenia, ale w Południowej Ameryce także. Czyż to nie dziwna, że brak wśród naszych księży ludzi do pełnych poświęceń, którzyby Polakom amerykańskim ich religijne potrzeby zaspokajali? Jak cała polska inteligencja, tak i nasi duchowni traktują kolonie *per non est*, i tylko szumowiny dopływają do drugiego brzegu Wielkiego Oceanu ku szkodzie tak polskiego elementu, jak i religii katolickiej.

Opis kończy się ustępem tak charakterystycznym, że go absolutnie w dosłownym brzmieniu przytoczyć musimy:

„Reasumując dane razem trzech kolonij, przychodzimy do wniosku, że francuzi istotnie zajmują pierwsze miejsce, są inteligentni i posiadają kapitał, lecz w porównaniu z innymi narodowościami wejść nie mogą, ponieważ stanowią małą część. Doliczając jednak Polaków z Austrii, przychodzi się do przekonania, że Polak pierwsze zajmuje miejsce między obcimi narodowościami tu osiadłymi i że rzecz tak się ma w istocie. Pomimo to, nawet pojedynczo, nie potrafią zdobyć sobie znaczenia dominującego i nie są tak widziani, jak n. p. włosi, łatwiej się z warunkami osuwający. Strona moralna Polaków, pod opieką niektórych księży polskich zostająca, po-

zostawia wiele do życzenia; również taktyka niektórych mężów-kolonistów. posługujących się żonami (!) dla załatwienia interesu u zwierzchników emigracyi — jest chyba iście kozacka” itd.

Cóż to za pierwotne stosunki muszą panować w tych koloniach, skoro podobne rzeczy dzieć się mogą? Przytoczony zresztą ustęp pozostawia nieco do życzenia pod względem języka, stylu, a zwłaszcza jasności. Gdyż istotnie z niego trudno ostatecznie wiedzieć, czy francuzi albo włosi (małe f i w) czyli też Polacy (duże P) pierwsze zajmują miejsce!

Bardzo ciekawy i pouczający jest ustęp napisany przez ks. Antoniego Cubera p. t. „Z nad Uruguaju”. Żałujemy, że brak miejsca nie pozwala nam poczynić obszerniejszych szczegółów. Z konieczności więc ograniczamy się do najbardziej uderzających ustępów. I tak n. p. o kolonii Ijuhy (czytaj iju) mówi ks. Cuber na str. 44 „Kalendarza”, co następuje:

„Nad brzegiem rzeki Ijuhy, wpadającej do Uruguaju, rozciągają się prześliczne lasy, których gęstwiny aż do najnowszych czasów, oprócz dzikich zwierząt, znane były tylko bugrom. W r. 1889 rząd kazał wymierzyć 1000 kolonii na własnych terytoryach.

Następnego roku przyszło 35 Litwinów, jako pierwsi koloniści do teraźniejszych kolonij Ijuhy, zostawiając swe familie we włoskiej kolonii Selveira Martino. Z tej ostatniej do Ijuhy jest 20 mil drogi, którą pieszo przebywszy, dostali się nareszcie do lasów Ijuhy. W tych musieli jakie dwie mile jeszcze wąskimi ścieżkami przechodzić, niosąc z sobą trochę szablaku, maki, tytoniu i t. d., aż wreszcie stanęli na miejscu teraźniejszego miasteczka. Opowiadano im przedtem, że w Ijuhy już parę domów dla emigrantów dla czasowego pobytu wystawiono, lecz jakże się zdziwili, nie znalazłszy tylko jeden maleńki baraczek z bambusu, palmą pokryty i zamiast baraków dla emigrantów, tylko miejsca dla tychże. W gęstwinie lasu dziewiczego, pośród żmij i innych dzikich zwierząt, bez żon i dzieci, odłączeni od wszelkiej ludzkiej istoty, mieli tutaj pozostać owi Litwini z kowieńskiej gubernii; nieprzywykli do położenia, tak się niektórzy zatrwożyli, że pocięli, inni patrzyli na te lasy, mające być ich majątkiem.

Oczywiście na wstępie doznali biedni Litwini rozczarowania, ponieważ agenci emigracyjni zupełnie inaczej Brazylię im przedstawiali; ale gdy władza udzielała przez dziewięć miesięcy pomocy i zasiłków, przeto ostatecznie pracowitsi względnie prędko, a leńsi dopiero po jakimś czasie zagospodarować się zdołali. I byłoby wszystko jako tako znośnie, gdyby nie to, że nie ma w kolonii kupców Polaków, tylko Niemcy, którzy biednych kolonistów po prostu ze skóry obdzierają, nakładając na swe lichy towary zupełnie dowolne ceny. Kolonia więc Ijuhy czeka na kupca Polaka. Ostatnia wojna domowa w Brazylii wielu Polakom znaczne przyniosła szkody, ale z przy-

czyn specjalnych. „W ostatniej wojnie domowej w Brazylii — powiada autor na str. 46 — żaden z tutejszych Polaków życia nie utracił, za to ponieśli inne szkody, mianowicie sporo koni skradziono i pozostawiono chude koniska, które, gdy kolonista wypasł, przez komisję tutejszą, jako skradzione poodbierane zostały. Należy tu napiętnować fałszywych (sic) Polaków, którzy dla podłego pochlębstwa i z zazdrości podali złośliwie komisji posiadaczy takich koni, nie zważając na ich poprzednią stratę”.

W kolonii tej, rozwijającej się pomyślnie, nie ma polskiej szkoły, jeno niemiecka. Polacy plac pod szkołę własnymi rękami oczyścili i szkołę mieli przyrzeczoną, ale Niemcy, jak zwykle, ubiegli ich; co prawda, według autora, koloniści polscy nie bardzo oświaty dla swych dzieci pragną. Ale warunki rozwoju Polacy mają, bo im tamtejszy klimat bardzo sprzyja, kiedy np. Szwedzi z początku padali jak muchy. Domowe zwierzęta są te same, co i w Polsce, z tą różnicą, że konia używa się głównie pod wierzch, a osła i muła do zaprzęgu. Ksiądz Cuber mówi szczegółowo jeszcze o drugiej kolonii Guarany nad rzeką Comandahy, ale ciekawych szczegółów odsyłamy do kalendarza.

Potem następuje wyliczenie i opis (ważniejszych) kolonii polskich w Paranie, jakoteż innych stanach brazylijskich. Wszędzie podana jest ilość rodzin polskich, rzadko tylko ilość głów. Brak ostatecznego statystycznego zestawienia, z którego czytelnik mógłby od razu widzieć, jak silny liczebnie jest żywioł polski w Brazylii, czyli też w jednej tylko Paranie.

O innych, mniej dla nas zajmujących działach „Kalendarza”, mówić nie będziemy. Pragnęliśmy tylko zwrócić uwagę na tę książkę, która powinna dać początek tak potrzebnej u nas literaturze emigracyjnej. Gdyby rzeczy informacyjnych w rodzaju „Kalendarza” było więcej, to przynajmniej czytająca część naszego ludu miałaby lepsze pojęcie o warunkach emigracyi oraz kolonizacyi, co by oszczędziło wiele zawodów i rozczarowań. Kto ma takie wydanictwo podjąć? Czyim obowiązkiem jest kwestyę emigracyjną pismem i słowem ludowi naszemu wyjaśniać? Zapewne w pierwszym rzędzie powołane są ku temu instytucje, oświatę ludu na celu mające. Redakcyje naszych pism ludowych mogłyby wielkie oddać usługi. Ale o tem na innym miejscu. Tymczasem ufamy, że słowa te może zwrócą uwagę niejednego dobrego, lud nasz miłującego obywatela kraju na sprawę aktualną i piękną.

Wojciech Szukiewicz.

Rewizya procesu Dreyfusa.

W uzupełnieniu porannej depeszy o przebiegu wczorajszego posiedzenia Trybunału kasacyjnego, poświęconego rozprawie nad rewizją procesu Dreyfusa, podajemy przesłaną nam telegraficznie treść

I to tu? w tym salonie chciałeś powiedzieć wszystko, chciałeś się wypowiedzieć, jak przed ojcem, chciałeś roztoczyć swoje ideały, pragnienia, chęci — chciałeś prosić o radę, o wskazanie kierunku! chciałeś opowiedzieć o przeszłych już cierpieniach, o cyta-
tadeli, o swej ucieczce z kraju!...

I przed kim? Przed tym bogaczem, który zarobione na spekulacyach giełdowych pieniądze prze-
jada najspokojniej i traktując cię jak żebraka, więcej się troszczy o stan swych cacek salonowych, niż o stan twego umysłu, twej duszy i twojej kieszeni.

Dopiero gdy dowiedział się o twym uwielbieniu dla niego, jako dla autora — wylazł jak ślimak ze skorupy i obdarza cię kilkoma tomami swych dzieł, których rozdawać nie ma komu, odciągając się od wspólnego życia i wspólnych interesów swych rodaków.

I rzeczywiście — z drzwi gabinetu wyszedł P. trzymając w rękach kilka grubych książek w zielonych okładkach.

— Ja tu nawet panu napisałam kilka słów! wyrzekł z zadowoleniem. — Weź pan... to ładnie, żeś pan o mnie nie zapomniał i moje książki czytał. Tylko, po co pan z kraju wyjechałeś, najlepiej zro-
bisz, jeżeli jak najspieszniej powrócisz!...

— Nie mogę wrócić do kraju! — wyrzekł Leon, biorąc książki i nakrywając je czapką.

— Dlaczego, dlaczego? Co wy tam w tym kraju znów teraz robicie? — Siedzieć cicho!

— My też siedzimy cicho... ale w cytadeli! wyrzucił wreszcie ze siebie Leon to słowo, które go dławilo od pierwszej chwili i teraz z pewnego ro-

Wszelkie prawa zastrzeżone.

23

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— Ja przyszedłem do pana — zaczął znowu Leon, a głos jego nabrał teraz pewnych ostrzejszych tonów — jako do naszej narodowej sławy i do człowieka serca... Chciałem prosić nie o pieniądze, ale o pracę!...

— Ja panu, panie młody, nie w tym względzie dopomóż nie mogę... przerwał P., stawiając widposz i zbliżając się ku Leonowi.

Widocznie „sława narodu” pogłaskała dumę starego egoisty, a zapewnienie Leona, iż nie sięga do jego kieszeni, wzbudziło w nim pewne ku chłopcu zaufanie.

— Ja słyszałem, że pan nic dla mnie nie może i dlatego nie myślę zabierać panu więcej drogiego czasu.

— Pan, panie młody, jesteś jakaś gorączka — zawołał P. — jakieś tam dziesięć, dwadzieścia franków może by się i znalazło!...

— Proszę mnie nie obrażać! — przerwał mu Leon — ja tu przyszedłem nie po franki, ale po to, aby pokrzepić duszę — pana widokiem.

Ja o panu marzyłem jeszcze dzieckiem i idąc

tu, tak pragnąłem pana zobaczyć. — Ja czytałem pana „Rycerzy”, ja dostawałem kawałkami, wycin-
kami pana pamiętniki, które wychodziły w Krakowie... myśmy je po nocach z kolegami czytali... cała klasa czytała!...

Stary słuchał, przekręciwszy głowę na bok i usta zacisnąwszy, wpatrywał się w Leona.

— A no!... To proszę panie młody do gabinetu... wyrzekł wreszcie szerokim giestem, ukazując drzwi — porozmawiajmy sobie trochę, widzę, że z pana porządny młody człowiek!...

„Dla niego — każdy porządny, kto go o nic nie prosi”, pomyślał z goryczą Leon.

— Nie! odparł — dziękuję panu za zaproszenie. Nie mam czasu. Muszę sobie szukać pracy.

— No, to zaczekaj chociaż!... Dam ci poprawną edycję moich „Rycerzy”!

I P. poszedł do gabinetu, gdzie zaczął prze-
wracać na biurku, a równocześnie mówił bardzo gło-
śno, starając się, aby Leon go słyszał.

— Bo czego wy tu przyjeżdżacie? Czego wy nie siedzicie w kraju? Co wy tu myślicie, że znaj-
dziecie? Sądźcie, że tu pieniądze na bruku rosną i każdy się majątku dorobi!...

Leona zaczęło teraz ogarniać dziwne uczucie. Było to rozgoryczenie, lecz pomieszane z taką dozą nerwowej ironii, że mimowoli usta mu się układały do śmiechu i czuł, że łaskotanie wykrzywia mu muskuly twarzy.

Powstrzymywał się całą siłą woli, podczas gdy w umyśle jego przesuwwały się ciągle następujące myśli.

wyłoszonego na tem posiedzeniu referatu radcy Trybunału Barda.

Referent Bard przedstawił w bardzo obszernym wywodzie całą sprawę zasądzenia Dreyfusa. Powiada, że istnieje między innymi podejrzenie, które usprawiedliwia prośbę o rewizję. Następnie odczytuje pismo pani Dreyfus, domagające się rewizji. Pomimo to, stwierdza, że pułkownik Henry, który dopuścił się fałszerstwa, był głównym świadkiem obciążającym przeciw Dreyfusowi. Zeznanie fałszerza może być podejrzanem. W tem istnieje nowy fakt, który uzasadnia przypuszczenie o niewinności Dreyfusa i wystarcza do umotywowania żądania rewizji procesu.

W własnym wywodzie oświadcza Bard, że należy zbadać, czy *bordereau* pochodzi od Dreyfusa. Sprawa ta należy do trybunału kasacyjnego, który będzie musiał zastanowić się nad tem, czy wyrok może zapaść bez wyczerpującego śledztwa.

Bard odczytuje następnie sprawozdanie Paty de Clama, według którego Dreyfus zawsze zaprzeczał temu, jakoby cokolwiek pisał o Madagaskarze. W protokole więzienia powiada Paty de Clam: Dreyfus, pisząc to, co mu dyktował Paty, był bardzo wzburzony.

Wobec tego mowca czyni uwagę, że fotografia owego pisma nie zawiera niczego, coby zdradzało jakiegokolwiek wzburzenie piszącego (poruszenie i szmer zdziwienia w audytoryum).

Podczas przesłuchania zaznaczył Dreyfus, że służbowo pozostawał w stosunkach z technicznym oddziałem artylerji, ponieważ miał polecenie sporządzić pracę o niemieckiej mobilizacji. Zapewniał, że nigdy nie miał stosunków z agentami mocarstw zagranicznych, ani z samymi mocarstwami. Podczas ostatniego przesłuchania zaklinał się na życie swych dzieci, że jest niewinny.

Na żądanie, aby go stawiono przed ministra wojny, odpowiedział Paty de Clam, że jeśli Dreyfus chce przyznać się do winy, to będzie przyjęty przez ministra.

Przy odczytywaniu sprawozdania Paty de Clama o uwięzieniu Dreyfusa, protokołu z uwięzienia i przesłuchania — uczynił Bard kilka takich uwag, które wywołały w audytoryum poruszenie i zdumienie.

Dalej zwrócił referent uwagę na to, że podczas przeprowadzania przez Paty'ego prób pisma, Dreyfus ustawicznie zaklinał się, że jest niewinny.

Bard odczytał następnie sprawozdanie komisarza przed sądem wojennym i sprawozdania rzeczoznawców. Według pierwszego, potwierdzili liczni świadkowie, że Dreyfus szczegółnie postępowaniem swoim zwrócił na siebie usprawiedliwione podejrzenie. Przed ożnieniem się utrzymywał metrese.

Książki służbowe i świadectwa z pierwszego semestru świadczą o Dreyfusie jako o dobrym oficerze. Bard stwierdza, że jedynym dokumentem, który może utrzymać słusność oskarżenia jest *bordereau*. Na podstawie tego dokumentu większość ekspertów oświadczyła się za winą Dreyfusa.

Posiedzenie w tem miejscu przerwano. Po otwarciu posiedzenia na nowo mówił Bard dalej i zwrócił się przeciw rzekomemu przyznaniu się Dreyfusa do winy. Odczytał sprawozdania pułkownika Guerina i oświadczenia kapitana Lebrun Renaulta, który po zdegradowaniu Dreyfusa powiedział, iż Dreyfus miał się wyrazić wobec niego: Jeżeli wydałem dokumenta obcemu mocarstwu, to uczyniłem to dlatego, aby w zamian otrzymać akta większej wartości.

Bard dodaje, że albo Lebrun mówił to lekko-myślnie wobec kolegów, albo powtarzał oświadczenie Dreyfusa, które przechodząc z ust do ust, zostało przez to przekręcone.

dzaju wyższością patrzył na zdziwionego tym wykrzyknikiem starca.

— A!... a!... wyrzekł tenże — tak! cyta dela!... tak? ale, młody panie, przedewszystkiem trzeba się zająć nauką...

— Przedewszystkiem — odparł Leon — trzeba się zająć tem, do czego się dusza wyrzywa. I pan przecież w swej młodości zajmował się tem, czem ja, czem my młodzi i siedziałeś długi czas w więzieniu. Przynajmniej tak pisałeś w swych pamiętnikach...

Starzec potrząsł głową.

— Tak, tak!... — wyrzekł — ale to były inne czasy... a potem my byliśmy inni ludzie! Dziś — wy to czynicie więcej z dumy i dla przechwałek, aby potem szeroko rozpowiadać o swem poświęceniu i rozpisywać się o doznanych męczeństwach!...

Leon chwilę wpatrzył się w zielone oczy P. i został zdumiony, ile tam dobrodusznego fałszu mieściło się na dnie tych źrenic.

— Nie Panie! — wyrzekł, kłaniając się i dławiąc się od nerwowego śmiechu — my nie pisujemy... pamiętników, my co najwyżej wydrapujemy paznogciami nasze nazwiska na ścianie naszej celi i to zaraz zasmarować wapnem każ! Żegnaj pana!...

P. za nim kilka kroków postąpił.

— Zatrzyj pan tu do mnie, młody Panie! — wyrzekł uprzejmie — pogadamy jeszcze o tem i o o wem!

Po dłuższem rozstrzygnięciu wrzekomego przyznania się Dreyfusa do winy, zapytuje Bard: Przypuśćmy, że Dreyfus przyznał się istotnie, iż dopuścił się zbrodni, czyż ztąd wynika, iż dopuścił się zdrady?

W dalszym ciągu omawia Bard sprawę *Petit bleu*, które wpadło w ręce Picquarta, nie może jednak wyrazić swego zdania o roli Picquarta, ponieważ przeciw temu świadkowi wdrożono śledztwo.

Odczytuje następnie pisane do ministra wojny listy Esterhazego, w których tenże żywo zapewnia o swej niewinności. Esterhazy powołuje się w tym względzie na świadectwo obcego monarchy, którego imię Bard uważa za zbyt cenne wymieniać. Esterhazy mówi: Oto monarcha jest żołnierzem i nie zniósłby nigdy utrzymywania niegodnych czci żołnierskiej stosunków z osobistościami wojskowymi.

Bard dodaje: Godnem jest pożałowania, iż na sprawę zawołanej damy sąd wojenny nie zdołał rzucić żadnego światła; byłoby bardzo interesującym wiedzieć, w jaki sposób tak ważny tajny dokument mógł zniknąć z ministerstwa wojny.

Referent wyraża zdziwienie co do sposobów postępowania w tej sprawie, a szczególnie wskazuje na to, że w mieszkaniu Picquarta, podczas jego nieobecności, dokonano rewizji. Wyraża się niepocholebnie o raporcie Ravary'ego w sprawie Esterhazego.

Bard omawia dalej szczegółowo sprawozdanie znawców pisma. Czterech ekspertów powiedziało, że pismo w *bordereau* nie było zmienione, piąty twierdzi, że jest naśladowane. Dwaj znawcy nie poznają pisma Dreyfusa, dwaj sądzą, że poznają je napewno; piąty powiada, że pismo jest udane. Referent kończy wywodem, że jeśli *bordereau* stanowi główną podstawę wyroku, wydanego na Dreyfusa, to wyrok ten ze względu na samą treść opinii znawców pisma, powinien być zniesiony.

Bard podaje następnie historję odkrycia fałszerstwa Henry'ego. Oświadcza, iż skoro ten fałsz nie był znany, można było mieć zaufanie do powagi *rei judicatae*; od chwili jednak odkrycia fałszu umysły są zaniepokojone.

Bard odczytuje poufne pismo Picquarta do ministra sprawiedliwości, w którym Picquart usiłuje wykazać niewinność Dreyfusa i dodaje, iż chciał je zakomunikować generałowi Billotowi i Boisdeffre'owi, ale ci nie życzyli sobie tego.

Henry i Paty de Clam mieli użyć — według listu Picquarta — niedozwolonego środka, ażeby spowodować skazanie Dreyfusa.

Nawet wobec generała Gonse, chciał Picquart dowieść niewinności Dreyfusa, ale Gonse miał mu odpowiedzieć: — O czem pan myślisz? Wszakże wiesz dobrze, że tę sprawę zawikłali Mercier i Saussier. I pan chcesz rzecz wyprowadzić na jaw?

W rezultacie oświadcza w swym liście Picquart, że w chwili uwięzienia Dreyfusa nie było żadnego dowodu jego winy, który w następstwie tylko został dostarczony przez fałszerstwo.

Bard odczytuje nareszcie list ministra wojny do ministra sprawiedliwości. List ten powiada, że w ministerstwie wojny nie ma żadnego aktu, któryby wskazywał na to, iż sądowi wojennemu były komunikowane tajne akta. Picquart przeciwnie zapewnia, że tajne akta były poufnie przedkładane sądowi wojennemu.

Referat Barda wczoraj skończonym nie został. Dziś trwa w dalszym ciągu.

Rozprawa przeszła bez żadnych zajść.

Wolność sumienia w Prusiech.

Jak w rzeczywistości wygląda wolność sumienia i przekonania, zagwarantowana konstytucją

— Panie łaskawy! — odparł Leon już w przedpokoju — przepraszam ale prawdopodobnie już więcej u pana nie będę... Muszę się czemś zająć! Ja niestety nie wycofałem się z interesów!

Wydostawszy się na schody, Leon wybuchnął nerwowym śmiechem.

Śmiech ten wzmógł się jeszcze, gdy na okładce książki chłopak przeczytał następującą dedykację:

„Młodemu człowiekowi
na drogę życia

Autor“.

— Niekosztowna pomoc! — śmiał się Leon, a jaka ojcowska, jaka patryarchalna.

Gdy zeszedł na ulicę i zastanowił się nad swą bytnością u P., przestał śmiać się i ogarnęło go znów rozgoryczenie.

— Wielki myślał! — wielki... a jaki z bliska... nic, jaki mały!

Do uczucia rozgoryczenia przylączyła się jednak pewna duma i zadowolenie ze siebie samego.

— Nie wiedziałem, że i ja mówić potrafię... myślał Leon — wcale mu dobrze powiedziałem o pamiętnikach i o cytadeli.

Przypomniał sobie wczorajszą mowę Grzegorzewskiego i potrząsnął głową.

— Grzegorzewski byłby mu jeszcze inaczej odpowiedział — za taki egoizm to wszystko za mało...

Mijał właśnie mieszkanie oddzwiernej, która

w Prusiech, pokazuje się z tego, co pisze *Dziennik Poznański*:

„Niebawem zapewne w dziejach państw cywilizowanych rozporządzenie wydała w tych dniach regencya gdańska. Rozporządzenie to dotyczy nauczycieli polskiej narodowości i brzmi, jak następuje:

Nie rzadko się zdarza, że członkowie rodzin nauczycieli, mianowicie żony, używają w domu i poza domem języka polskiego, — że nauczyciele, zamiast energicznie temu zapobiedz, pozwalają na to, iż dzieci ich pobierają naukę przygotowawczą do sakramentów świętych w polskim języku, że nauczyciele przy wyborach, w których walka toczy się jedynie pomiędzy Polakami a Niemcami, uważają za dostateczne zawarowanie urzędu swego, jeżeli nie głosują ani na Niemca, ani na Polaka, słowem, jeżeli wstrzymują się od wyborów. Tymczasem według należytego zrozumienia okólnika ministerjalnego z dnia 12 kwietnia b. r. do urzędników państwowych, nie można uważać za dozwolone, aby język polski pielęgnowano w domu nauczyciela. Przeciwnie, każdy nauczyciel energicznie o to starać się musi, ażeby i w rodzinie jego używano wyłącznie języka niemieckiego. (*Die deutsche Sprache als Umgangssprache zur vollen Geltung kommt*). Tak samo przysługuje mu prawo żądać, ażeby dzieci jego tylko w języku niemieckim przygotowywano do sakramentów, — a obowiązkiem jego jest dbać o to, aby żądaniu temu stało się zadość. Przy wszystkich zaś walkach wyborczych między Niemcami a Polakami nie wystarcza, jeżeli w chłodnej bezstronności trzymać się będzie na uboczu, lecz wymaga się od niego, ażeby chętnie, wyraźnie i niedwuznacznie okazał swe usposobienie niemieckie“.

Rozporządzenie powyższe jest tak wymownem, że nie potrzeba go prawie zaopatrywać w żadne komentarze.

Przesilenie we Francji.

Ministerstwo Brissona runęło po części przez zdradę ministra wojny, po części przez zamęt, sprawiony w Izbie postępkami tego ministra, po części jednak z nienależytego ocenienia sytuacji ze strony samego Brissona.

Przyjaciele ministerstwa przygotowali i przedłożyli wniosek zarówno życzliwy ministerstwu, jak i armii. Wniosek ten składał się z dwu części. W pierwszej wypowiedziano zasadę pierwszeństwa władzy cywilnej nad wojskową, w systemie administracji politycznej — w drugiej części wyrażono zaufanie do armii, podlegającej ustawom republikańskim.

Na ten wniosek zgodził się Brisson w imieniu rządu. Głosowanie nad temi częściami odbywało się oddzielnie. Pierwsza część wniosku przeszła prawie jednomyślnie. Nad drugą częścią była osobna zawiązana rozprawa, z której wyłoniły się dodatki i poprawki do wniosku.

Brisson w imieniu ministerstwa oświadczył się przeciw temu drugiemu wnioskowi. Wniosek mimo to się utrzymał. I to był błąd ze strony Brissona. Uchwalenie zaufania do armii bowiem nie wyklucza bynajmniej wolności niedowierzania niektórym generalom.

Kilku wyższych oficerów lub generałów nie stanowi armii. Brisson mógł zatem zgodzić się na ten wniosek i uspokoić tych, którzy w jawnem podejrzeniu niektórych wyższych oficerów upatrują poniżenie i dezorganizację armii. Brisson mógł, a nawet powinien był to uczynić tem bardziej, gdy odpowiadając na zarzuty Dérouta stojącego w obronie armii, powoływał się na polecenie, wydane do prokuratorów, by ścigali sądowo poniżanie armii — i zaręczał

siedziała w głębi naprzeciw wspaniałej, lustrzanej szafy i dawała jeść papudze.

— Po co ja wzięłam te książki? — to nie ma sensu.

Wszedł do łóż odzwiernej i położył książki na stole.

— *Pour monsieur P.* — wyrzekł i wyszedł szybko, podczas gdy papuga zaczęła krzyczeć w niebogłosy

— *Qui est la? qui est la?*

IV. Jeden z „małych“.

Zamyślony i zmęczony szedł Leon bocznymi uliczkami ku swemu mieszkaniu.

Wybiła dwunasta i cały Paryż spożywał teraz śniadanie.

Jedli wszyscy — ci którzy jeść co mieli, zaczawszy od robotników, dorożkarzy, szwaczek aż do bogatych rentierów, siadających do stołu po za kolorowymi szybami swych jadalnych sal.

Gromady dziewcząt czarno odzianych zatrzymały się dokoła piecyków, na których smarowały się kartofle.

Dziewczyny jadły na ulicy, śmiejąc się, popychając i kokietując przechodzących mężczyzn. Były to szwaczki i robiły wrażenie srok, wypuszczonych z klatki.

Leon poczuł także dojmujący głód i zaczął oglądać się za tanią restauracją.

(C. d. n.).

Konfekcyę gotową dziecinną w wielkim wyborze poleca

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, pl. Maryacki 1. 8.

stanowczo, iż trzy razy wzywał ministra wojny, aby ten w imieniu armii wystąpił ze skargą przeciw dziennikom. Minister tego nie uczynił.

W ten sposób nie było skargi — więc nie mogło być dochodzenia sądowego i ścigania. Gdzie nie ma obrażonego, tam nie ma obraży.

Dlaczego minister wojny ociągał się z wytaczaniem procesu, to później wyjaśnił w ten sposób, że nie spodziewał się wyroków potępienia, albowiem ustawy obowiązujące nie są dość surowe. Bądź jak bądź Brisson i minister sprawiedliwości Sarrien są w tej sprawie niewinni, przeciwnie, na ministra wojny spada podejrzenie, że nie wytaczał procesów dla tego, aby spotęgować rozdrażnienie i zamęt. Pokazuje się bowiem, że demonstracyjne jego ustąpienie było przygotowane. Jeszcze przed zagajeniem posiedzenia mówiono sobie poufnie w niektórych grupach poselskich, że minister wojny ustąpi — a jak się zdaje — nawet wiadano, w jaki sposób to uczyni. Sam minister wojny bez naglącego powodu i nie porozumiewając się z kolegami w ministerstwie, zażądał głosu wśród mowy Dérouléda i przyszedłszy do słowa — ku zdziwieniu kolegów w ministerstwie i poważnej części Izby — a ku zadowoleniu grup reakcyjno-klerykalno-monarchicznych — złożył swój urząd w ręce „representantów narodu“, jakby od nich ten urząd otrzymał.

Ten niebawomy i zupełnie nieprawidłowy postępek jednak byłby jeszcze nie zaszkodził ministerstwu, a może nawet byłby mu pomógł, gdyby Brisson mimo to zgodził się być na uchwalenie zaufania do armii. Jako instytucji narodowej dla dobra publicznego. Ale zamęt, sprawiony postępkami ministra wojny, udzielił się także jemu. Brisson nie ocenił należycie sytuacji, nie umiał nad nią zapanować i nadać jej odpowiedniego kierunku i doznał klęski.

Rocznica oswobodzenia Lwowa od nawały kozacko-tatarskiej.

W 250-tą rocznicę oswobodzenia Lwowa od nawały kozacko-tatarskiej wczoraj wieczorem w lwowskiej sali ratuszowej odbył się odczyt dra Czołowskiego. Prelegent przedstawił w dłuższym historycznym wywodzie akt obrony miasta z przed lat dwustu pięćdziesięciu.

W chwili, gdy regularne wojska pod wodzą ks. Wiśniowieckiego ustąpiły z miasta, pozostawiając je na łup najeźdźców, mieszczaństwo lwowskie, zagrzane energią burmistrza Marcina Groszwayera i starego Krzysztofa Arasiewskiego wzięło się do oręża i stawiało energiczny opór najeźdźcom. Kilka tygodni trwała obrona, aż nareszcie w dniu 26 października 1648 r. Bohdan Chmielnicki przystał na okup i odstąpił od oblężenia. Lwów, powstrzymując nawałę wrogów przez kilka tygodni, stał się słusznym przedmurzem Polski i chrześcijaństwa, któremu to mianem został później obdarzony. Pamiątkę tej też rocznicy odświeżyła wczoraj reprezentacja miejska święceniem historycznego zdarzenia, pomnac, że przeszłość jest podstawą przyszłości.

Odczyt ten, wypowiedziany jasno i barwnie, wysłuchała licznie wypełniająca salę publiczność z prawdziwą przyjemnością i gromkimi oklaskami dziękowała prelegentowi.

O godzinie 8 wieczorem na Strzelnicy miejskiej zgromadziło się przeszło 100 osób, celem wzięcia udziału w uczcie, urządzonej przez Tow. strzeleckie. Pomiedzy zebrany, prócz licznych członków Rady miejskiej, znajdował się prezydent Małachowski, księża Moralski i Olszewski z zakonu OO. Bernardynów, delegacy towarzystw, kilkunastu członków „Lutni“ i w. i. W czasie uczty przygrywała muzyka 80 pp. pod kierownictwem kapelmistrza Ondricha rozmaite narodowe pieśni.

Pierwszy zabrał głos prezes Tow. strzeleckiego, p. Michalski i wniósł toast na cześć Rady miejskiej w ręce prezydenta miasta. Wiceprezes towarz. p. Ciuchciński wniósł toast na cześć duchowieństwa w ręce ks. prałata Lenkiewicza, prezydent miasta dr. Małachowski pił zdrowie mieszczaństwa i Tow. strzeleckiego. P. Krzysztof Janowicz wniósł zdrowie archiwariusza miejskiego p. dra Czołowskiego, ks. prałata Lenkiewicza zaś wniósł staropolskie „kochajmy się“. Przemawiało jeszcze wielu mówców. „Lutnia“ przyspiewywała ohoce piosenki, muzyka zaś grała od ucha. Wśród muzyki, śpiewów i toastów wieczera przeciągnęła się do późnej nocy.

Dziękczynne nabożeństwo odbyło się również wczoraj popołudniu o godzinie 6 w synagodze na Starym Rynku. Wzięło w niem udział wiele żydowskiej publiczności, dalej grono radnych miejskich z prezydentem miasta na czele.

KRONIKA.

Lwów, 28 października.

Jutro:

- 29 października. Sobota, *Narcyza b.*
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 43, zachód o godzinie 4 minut 42.
- W sali radnej Wydziału krajowego dalszy ciąg obrad ankiety szkolnej.
- O godz. 8½ popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Żydzi“.

— O godz. 7 wiecz. w Kasynie miejskim przedstawienie amatorskie.

— O godz. 7½ wiecz. w szkole Staszica wieczór Kościuszkowski.

— O godz. 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Sprzedana narzeczona“.

— O godz. 8 wiecz. w Kole liter. odczyt dra Ostaszewskiego-Barańskiego.

P. Chamiec, zastępca marszałka krajowego, powrócił do Lwowa z komisji obchodowej kolei Chabówka-Zakopane.

Mianowania. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Adama Eugeniusza Leszczyńskiego z Sambora do Rawy, a praktykanta koncepcyjnego namiestnictwa, Władysława Chylińskiego ze Lwowa do Sambora.

Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało adyunkta technicznej kontroli skarbowej, Aleksandra Sawickiego, kontrolorem technicznej kontroli skarbowej w IX. klasie rangi.

Budżet miejski. W bieżącym tygodniu rozpoczął magistrat obrady nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1899. W tym przedmiocie odbyło się dzisiaj drugie z rzędu posiedzenie, na którym omawiano budżet funduszu gminy.

W Związku literackim odczytał wczoraj artysta naszej sceny p. Wysocki, wobec bardzo licznych słuchaczy, dwa akty nowego dramatu Jana Kasprowieza pt.: „Bunt Napierskiego“. Utalentowany poeta osnuł swój utwór na tle historycznym drugiej połowy XVII. w., mianowicie na junackiej wyprawie Stanisława Kostki Napierskiego, nieprawego syna Władysława IV., który wojsko rekrutowane dla Jeremiego Wiśniowieckiego, zbuntował przeciwko szlachcie i zamknął się w zamku na Czorsztynie.

Wpianały koloryt Podhala tatrzańskiego oddał Kasprowiez z prawdziwą poetycką siłą i głębokim odczuciem piękna natury.

Plastyka formy wależy w utworze tym o lepsze z dramatyczną ekspresją, która porywa słuchacza, nawet w tak niekorzystnych warunkach, jakie zazwyczaj towarzyszą czytaniu dzieła, przeznaczonego na scenę.

W „Napierskim“ występują postacie, pełne prawdy życiowej, psychologicznie wierne, w rysunku i konturach zaokrąglone. Dramat owiewa pewien prąd mistyczny, zgodny zresztą z duchem odtwarzanej epoki.

Towarzystwo przyrodników im. Kopernika odbyło 25 b. m. przy nader licznych udziale członków pierwsze posiedzenie po wakacjach. Prezes Tow. prof. Zuber oddał serdecznymi słowy cześć zmarłemu członkowi, śp. prof. W. Zajęczkowskiemu, poczem prof. H. Kadyi przedstawił prawdziwie znakomite wyniki, osiągnięte stosowaniem kwasu mrówkowego (Formaldehyd), celem konserwacji zwłok od gnicia w Instytucie autonomicznym tut. uniwersytetu. Metodami konserwacji zwłok zajmował się prof. K. już od r. 1873; metoda Laskowskiego, stosowana we Wiedniu (kwas karbolowy z gliceryną) okazała się niedostateczną, metoda prof. Hoyer z Warszawy (wodnik chloralowy) wprowadził bardzo dobrą, lecz kosztowną. Od lat pięciu natomiast wprowadził prof. Kadyi z inicjatywy dra Wehra stosowanie formaldehydu do Instytutu anatomicznego w najrozleglejszym zakresie i konsekwentnie... Preparaty spisytusowe znikły zupełnie. Liczne demonstracje pięknie zachowanych preparatów różnych części zwłok wykazały ogromną doniosłość tej metody dla nauki i dla dydaktyki, a ileż więcej jest ona cenna, należy zważyć, że lwowski Instytut jest bezwonny i aseptyczny, że wszelkie zakażenie się jadem trupim lub chorobami zakaźnymi jest wykluczone. Dr. Wehr podał kilka ciekawych przykładów, popartych demonstracjami, a ilustrujących doniosłość powyższej metody. Po prof. K. zabrał głos jego asystent, p. A. Burzyński, który w umiejętnym wywodzie wykazał podstawy własnej metody konserwacji preparatów anatomicznych w ich naturalnej, życiowej barwie, a demonstrowane okazy udowodniły niezaprzeczoną wyższość metody prelegenta nad jedyną dotychczas znaną metodą Kayserlinga.

Wiec techników. Wczoraj popołudniu odbył się wiec słuchaczy politechnicznej szkoły. Obecnych na nim było około 300 młodzieży. Z pomiędzy spraw, stojących na programie dziennym wiecu, była sprawa petycji do Sejmu w sprawie polepszenia położenia pracowników biur technicznych. Uchwalono wybrać komisyję z 5 członków dla ułożenia powyższej petycji, nadto zaś w tej samej sprawie ma być zwołanym ponownie wiec przed 1 stycznia 1899. Drugą sprawą była dyskusja nad zajęciem techników z burszami Korpusu „Leopolia“ przed kilku dniami, o której to sprawie donosiły już nawet niektóre lwowskie dzienniki. Z wyprzedzającej dyskusji, przeprowadzonej nad tą sprawą — wyszła opinia, dla Leopolistów nader niepochebna. Przedstawiono mnóstwo faktów, nader ujemnie świadczące o członkach korpusu „Leopolii“. Przedstawiono ich, jako zwykłych awanturników nocnych, którzy wszczynając awanturę — kryją się potem pod opiekę skrzydła policji i powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Wiec słuchaczy szkoły politechnicznej wo Lwowie zebrany na dniu 27 października br. uchwała wybrać z pomiędzy siebie komisyję z 5 członków złożoną, któraby wraz z przedstawicielami towarzystw akademickich zbadała wszelkie zajęcia z członkami korpusu „Leopolia“ i orzekła, jakie stanowisko ma zająć świat

ogólno-akademicki wobec członków tej korporacji. Do czasu zaś wydania tego orzeczenia wiec słuchaczy szkoły politechnicznej we Lwowie zabrania swym kolegom dawania satysfakcji honorowej członkom korpusu „Leopolia“.

Na tem zakończono obrady wiecu.

Prof. Konopka, zaszczytnie znany recytator, który prawie całe młode pokolenie u nas wykształcił w deklamacji, od miesiąca deklamuje po wszystkich zakładach naukowych, z wielką korzyścią dla młodzieży. Dziś, kiedy właśnie dykcja poprawna w takim zaniedbaniu, przyklasnąć musimy dyrekcjom, że do tak dobrej sprawy powołały p. Konopkę.

Handel opłatkami i organistami. Organisci wszystkich lwowskich kościołów wnieśli do magistratu gremialną petycję, ażeby zabroniono przekupniom, straganiarzom i różnym obnoścom sprzedawać opłatki w czasie przed świętami Bożego Narodzenia, z powodu, iż dostarczenie tego artykułu świątecznego stanowi jedno z źródeł dochodów źle dotowanych organistów, a dalej z powodu, iż opłatkami z wyobrażeniem Chrystusa i męki Pańskiej handlują przeważnie żydzi, co nie jest rzeczą stosowną.

Magistrat zajmował się wczoraj tą petycją, wszelako nie przychylił się do niej. Wyrób i sprzedaż opłatków należy bowiem do zakresu upoważnienia przemysłowego piekarskiego i cukierniczego, a przeto tym, którzy takie upoważnienie posiadają, nie można odmówić prawa wyrobu i sprzedaży. Natomiast postanowiono organom targowym zlecić pilne czuwanie, aby opłatkami nie handlowali ci, którzy w ogóle żadnego upoważnienia do sprzedaży nie mają, a takich w czasie obecnym jest najwięcej.

„Niewyśledzeni“ — jak zwykle — sprawy pozrywali i usunęli ubiegłej nocy przewody elektryczne wzdłuż stawu Pełczyńskiego bieżące i przez to wyrządzili ich właścicielowi, Towarzystwu Łyżwiarskiemu, bardzo dotkliwą, bo dochodzącą do kilkuset zł. szkodę. Najprzykrejsza przytem jest ta okoliczność, że to powtarza się zbyt często i że mimo to władze bezpieczeństwa są bezsilne w wysledzeniu rzezimieszków, którzy tam operują zawsze swobodnie chodząc z drabinami i zabierają się do przewodów na masztach, kilka metrów nad ziemią umieszczonych. Gdyby tę dużą przestrzeń nadziemną nieco oświetliło, a policya pojawiała się tam stale, z pewnością wypadki podobne nie powtarzałyby się tak często.

Przemysł, 27 października. (Od naszego kor.). W Tarnawcach i Krasiczynie pod Przemysłem szerzy się nagminnie szkarlatyna między dziećmi. Śmiertelność między zapadającymi na szkarlatynę jest znaczna, co przypisać należy głównie opieszałości włóścian, którzy wzywają lekarza dopiero w ostatniej chwili. Lekarz powiatowy dr. Dzikowski wziął się energicznie do rzeczy i należy mieć nadzieję, że epidemia rychło sstłumiona zostanie.

P. Józef Styli, właściciel drukarni, rozpoczyna z dniem 15 listopada b. r. wydawnictwo pisma fachowego p. t. *Przegląd drukarski* przeznaczonego dla właścicieli drukarni, zakładów litograficznych i introligatorów. Pismo wychodzić będzie 1 i 15 każdego miesiąca. Zamierzone wydawnictwo może mieć powodzenie, jeżeli będzie prowadzone umiejętnie.

Stryj, 27 października. (Od nasz. kor.). Wieczorek Kościuszkowski odbył się staraniem tutejszego Towarzystwa gimn. „Sokół“ dnia 22 bm. z programem bardzo urozmaiconym. W skład programu weszły także ćwiczenia gimnastyczne tutejszego gniazda. Sala przepełniona była po brzegi doborową publicznością, a nastrój całego wieczorku był prawdziwie uroczysty.

Lichwiarz skazany. Z Tarnopola donoszą nam pod dniem 27 bm.: Wczoraj późnym wieczorem zapadł wyrok w sprawie lichwiarza Samuela Bajgla. Został on skazany na ośm miesięcy ciężkiego więzienia i 500 złr. kary. Bajgel zgłosił rekurs od wymiaru kary.

Z Tow. lekarskiego. Posiedzenie naukowe lwowskiej sekcji Towarzystwa odbędzie się w piątek, dnia 28 bm., o godz. 6 wieczorem w własnym lokalu, pod l. 11 przy ulicy Dominikańskiej. Porządek dzienny: 1. Dr. E. Kowalski: O wpływie zabiegów wodoleczniczych zewnętrznych na wydzielanie. 2. Dr. Jasiński: Z dziedziny antropologii kryminalnej.

Z Tow. historycznego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę, 29 bm., o godz. 6 wieczorem na uniwersytecie. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Wnioski wydziału: a. Zmiana roku administracyjnego. b. Zmiana statutu. 3) Prof. dr. Lud. Finkel: Memorjał hr. Pergena, pierwszego gubernatora Galicji, o stanie kraju.

P. Antonina z Miłkowskich Gawrońska, rozpoczyna dnia 5 listopada średni i wyższy kurs języka i literatury francuskiej. Wpisy przyjmuje codziennie między 2 a 4 godz. we własnym mieszkaniu we Lwowie, ul. Lelewa 10.

Zbiorowe lekcje nauki rysunku i malarstwa dla pań i panów, rozpoczął p. Marceł Harasimowicz, art. malarz, w pracowni swojej przy ulicy Kochanowskiego l. 1 a.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Odnaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu
Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicza
Inżyniera we Lwowie ul., św. Marcina l. 29. poleca

elastyczne PŁYTY IZOLACYJNE, LAK asfalt świecący, SMOŁE angielską bezwodną do konserwacji dachów tekturowych, żelaza i drzewa. Fabryka osusza asfaltem, jako jedynym środkiem najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Krajowa Ankieta dla reformy szkół średnich.

(Posiedzenie poranne z dnia 28 b. m.)

W dalszym ciągu obrad nad pytaniami II, III i IV — zabiera głos Szczepanowski, ażeby zastrzedz, że i on i z pewnością ci wszyscy, którzy są zwolennikami stanowczej reformy szkół średnich, nie zwracają tego, jako krytykę przeciw Radzie szkolnej krajowej — przeciwnie uznają, że za obecnej Rady szkolnej dokonano się w granicach teraźniejszego systemu znaczny postęp w sposobie nauczania. Odpowiada też na wczorajsze przemówienie Germana — uznaje, że stan nauki przyrodniczej jest dziś lepszy, niż był dawniej, — ale stwierdza, że w zakładach, otaczanych szczególną opieką lokalną, jest w tym kierunku znacznie lepiej, niż w rządowych szkołach austriackich. Nauki przyrodnicze bez bardzo bogatych zbiorów, bez eksperymentowania, nie będą dobrze nauczane, a co więcej, nie obudzą się twórczości, własnej inicjatywy.

Podnosi sprawę wyposażenia szkół i wogóle zakładów naukowych austriackich, gdzie „mizerya austriacka“ występuje jaskrawo na jaw. Jeżeli nadworna biblioteka austriacka ma 19.000 zł. rocznej dotacji, a z tego tylko 9.000 zł. na zakupno książek — jeżeli rektor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Suess skarżył się, że do jego studiów naukowych biblioteka uniwersytecka nie wystarcza tak, że musi się zasiląć z biblioteki monachijskiej — to jest w tem najlepsza ilustracja nędznej dotacji austriackich zakładów naukowych.

Dotyka sprawy wychowania, przypominając wczorajsze słowa Germana, że szkoła tylko przez 5 godzin czuwa nad dzieckiem. Otóż kto ma to dziecko w rękę przez 19 godzin? Społeczeństwo i rodzina. Mówiłem wczoraj o tem, jak trudno u nas domagać się wyższych idealnych kierunków. Niech od rodziny, od społeczeństwa idzie przykład moralnego zdrowia i wzniesienia poziomu moralnego i umysłowego. Musimy pragnąć i dążyć do tego, ażeby młode pokolenie było lepsze od nas — aby młoda Polska lepszą była od starej.

Kadyi na zapytanie, czy szkoła średnia zadaniu swemu czyni zadość — odpowiada przecząco. Zastanawia się nad poszczególnymi grupami nauk, z których każda ma zarówno podać pewien zasób pozytywnych wiadomości, a zarazem przyczynić się do harmonijnego rozwoju i wzmocnienia wszystkich władz umysłowych. Określa, jak każda grupa nauk to zadanie dwójne ma spełniać i do jakich doprowadza wyników i na tej podstawie przeprowadza krytykę planów naukowych gimnazjów i szkół realnych i wyprowadza stąd wniosek, iż reforma jest konieczną — ażeby uniknąć jednostronności kształcenia umysłu. Szczegółowo się rozwodzi nad sposobem uczenia języków starożytnych w szkołach średnich. Metoda filologiczna jest pedagogicznie wprost przewrotną. Z tego, że ta metoda jest tak trapiącą umysł młodego chłopca, a mimo to nie ma pomyślnego wyniku nauki — że każdy starszy pamięta te bezowocne tortury, jakie przy tej filologicznej nauce przebywał, wynika, iż opinia publiczna zwraca się ku temu, żeby tę naukę całkowicie ze szkół wyrzucić, w czym znowu się błądzi.

Nie pozbawiać młodzieży korzyści tej nauki, ale jej metodę tak zmienić, żeby w mniejszym czasie i z mniejszym wysiłkiem, ta nauka skutecznie była przeprowadzona.

Rotter. Wczoraj mówiono o niektórych rzeczach, które z kwestją główną t. j. sprawą jednolitości szkół średnich, nie mają ścisłego związku. Muszę pójść tym samym torem, chcąc odpowiedzieć życzeniu radcy Germana, który domagał się, żeby nie czynić ogólnikowych zarzutów szkole, lecz konkretne. Część tych zarzutów odnosi się do braków, spowodowanych oszczędnością szkolną austriacką. Tu należy nędzą suplentów, brak sił dostatecznych, oddawanie filologom nauk przyrodniczych i odwrotnie, częste zmiany w osobach nauczycieli — bardzo szkodzi system, że starsi, doświadczeni pedagogowie uczą w wyższych klasach, gdzie zadanie łatwiejsze, a młodzi, niedoświadczeni w klasach niższych, gdzie zadanie trudne, gdzie się kładzie fundamenty — a gdy te źle położone, to już ów doświadczony, starszy pedagog tego nie naprawi.

Krytykuje podręcznik geometrii dla klas niższych — poczem przystępuje do pytania IV., czem góruje wynik nauki gimnazjalnej nad realną i odwrotnie. Korzyści łaciny w gimnazjum, co do formalnego wykształcenia zmalały od czasu, gdy w szkole realnej zaprowadzono język francuski. Co do greki — nie uznaje mowca jej pożytku w gimnazjum. Jest o jedną gramatykę w szkole za dużo, a co do przejścia się duchem greckiej literatury i korzystania z lektury, rezultaty są zupełnie znikome. Z propedeutyki filozoficznej sami profesorowie gimnazjalni żartują. Ma gimnazjum tę wyższość — że nauka trwa o rok dłużej.

Realna nad gimnazjum ma tę wyższość, że realista uczy się rysunków, geometrii wykreślnej, ma wyrobiony zmysł przestrzeni, formy, zna więcej chemii, zna język francuski — więc mimo nauki

o rok krótszej, nabył wiadomości, które mają pożytek.

Reasumuje: gimnazjum góruje naukami historyczno-literackimi — realna, naukami przyrodniczymi i matematycznymi — a połączenie obu tych kierunków jest możliwe i da pożądaną całość.

Studjum takie, jakie jest w szkole realnej, daje więcej uzdolnienia do pracy naukowej i do użytecznej społecznej działalności. Wnioskowanie i logiczne myślenie na podstawie nauk matematyczno-przyrodniczych, jest niewątpliwie silniejsze, niż na podstawie historyczno-filologicznej metody. Szkoła jednolita bez greki, da tę zaletę logicznego myślenia i wnioskowania ścisłego — a wykształci równocześnie humanitarnie i historycznie. Obok tego może być mała liczba szkół doskonale uposażonych, które i tę naukę obejmą i przygotowują do tych najwyższych filologiczno-klasycznych studiów, które niektórzy uważają za sumę i szczyt wykształcenia.

Odpowiada na zarzuty, czynione naukom realnym, jakoby nie kształciły zmysłu estetycznego, tępiły poczucie religijne, jakoby kształciły ducha rewolucyjnego i wywrotowego.

Petelenz przypomina, że był dyrektorem gimnazjalnym, a jest obecnie dyrektorem realnym, więc zna obie szkoły dobrze. Jest za jednolitą szkołą średnią głównie z dwóch powodów: 1) że przy dwoistości szkół za wcześnie się rozstrzyga o kierunku zawodowym, przez co wielu się marnuje, a zaprzepaścić talent, to zbrodnia w społeczeństwie, które talentów za dużo nie ma; 2) że idzie mu o to, aby ci, co przejdą do studiów wyższych akademickich, mieli taką wspólną podstawę wykształcenia ogólnego, żeby się wzajemnie zrozumieć i wspólnie pracować mogli.

Na wczorajsze określenie celu szkoły średniej, jakie dał Kadyi, godzi się.

W dyskusji dotychczasowej utrudniającem jest, że mięsza się system z wykonaniem. Mówmy o systemie. Zazwyczaj ludzie wyobrażają sobie, że gimnazjum stoi wyżej od realnej, czego w zarysie organizacyjnym nie ma. Zarys tak rzecz określa, że gimnazjum daje wyższe wykształcenie głównie przez naukę języków starożytnych — a szkoła realna daje wyższe wykształcenie głównie przez nauki matematyczno-przyrodnicze.

Jestem za jednolitą szkołą średnią — bo obie dzisiejsze szkoły mają swoje błędy i swoje zalety. Jednolita szkoła może zalety obu zjednoczyć a wad uniknąć. Omawia sprawę dwustopniowości nauki, która się tem poniekąd usprawiedliwia, że w braku szkół fachowych niższe gimnazjum albo niższa realna uprawnia do wstąpienia do pewnych zawodów praktycznych, więc starano się dać i tu pewną całość. Ale ze względów pedagogicznych i dydaktycznych ta dwustopniowość nauki jest zupełnie błędna. Wyjaśnia to szczegółowo na główniejszych przedmiotach nauki.

Prostuje twierdzenie, jak gdyby profesorowie nauk przyrodniczych nie mieli dosyć swobodnej ręki w sposobie uprzątnienia nauki. Dowodzi, że zarzut, iż nauka języka francuskiego w szkole realnej, pomimo 6 lat swego trwania, nie doprowadza do tego, by uczniowie mówili po francusku, jest o tyle niesłuszny, że przy nauce masowej nie można tego w całej pełni osiągnąć. Nie należy pod tym względem stawiać zanażdo wygórowanych wymagań — ani sądzić tych wyników z tego, że w kilka lat po ukończeniu szkoły średniej, gdy się przez te lata nie ma języka obcego w użyciu, już się tym językiem mówić nie umie.

Skargi na oszczędność ze strony państwa wobec szkół średnich, są wszędzie, nawet i w Niemczech — ale że w Austrii gorzej, niż wszędzie, to niezawodnie. Godzina pierwsza — mowca mówi dalej.

Czas odnowić przedpłatę.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek powieści Józefa Maskoffa „Zaszumi las“.

Rozmaitości.

Paryskie teatry. Jak wiadomo, teatry paryskie są bardzo drogie. W operze krzesło kosztuje 16 franków, w Komedji Francuskiej i Renaissance 10 fr., w Vaudeville i Gymnase 8 fr. Otóż przedsiębiorca Antoine w roku zeszłym wydzierzał teatr Menues Plaisirs i obniżył ceny parterowe do 4 fr. Sprowadziło to istotną rewolucję, przepowiadano mu ruinę, jednak utrzymał się, a nawet zrobił dobry interes. On jeden nie stracił na dzierżawie Menues Plaisirs. Obecnie znajduje naśladowcę w Pawle Frank, młodym aktorze z Odeonu, który wynajął Nouveau Théâtre przy rue Blanche i pobiera po 2½ fr. za krzesło. Pierwsze przedstawienie odbyło się dnia 24 bm. przy pełnej sali. Dawno pięcioaktowy dramat Jorsa i Dumura p. t. „Rembradt“.

Przewiezienie szczątków Murata. Donosiliśmy już, że arystokratyczne rodziny: Pepoli z Bolonii, Trotti, Bentivoglio i Porello z Neapolu, skłigające z Muratami, czynią starania o przywiezienie zwłok Joachima Murata, króla Neapolu, rozstrzelanego,

jak wiadomo, w pałacu Pizzo dnia 13 października 1815 r. Zwłoki jego mają być złożone w grobach rodziny Pepoli w Bolonii. Otóż z tego powodu powstał spór: twierdzono, iż niepodobna znaleźć szczątków Murata. W czasie, gdy został pogrzebany w Pizzo, istniał tam tylko jeden cmentarz dla ubogich i grzebanych bez żadnych znaków, odróżniających jedną mogiłę od drugiej. Król Neapolu został jakoby wrzucony do wspólnego grobu. Okazuje się jednak, że to legenda bezpodstawną, że w istocie Murat został pochowany w jednym z kościołów tego miasteczka, pod wezwaniem św. Jerzego, gdzie też zarządzono poszukiwania.

Dżuma w Wiedniu.

Przemysł, 27 października. (Od nasz. kor.) Starostwo dla powiatu, magistrat dla miasta wydały okólnik, w którym wskazując na dżumę w Wiedniu zarządzają dezynfekcję kanałów i kloak, staranne zachowywanie czystości i baczenie pilne na wszelkie wypadki chorób podejrzanych. Magistrat zorganizował obywatelski komitet zdrowotny, którego pierwsze posiedzenie odbędzie się dziś.

Wiedeń, 28 października. Dzisiaj o godzinie 7 rano Pechówna konająca. Ślina różowo-biała.

Chora Hochegger spała w nocy bardzo dobrze, ciepłota 37. Stan zupełnie dobry.

U służącej Goeschl w nocy była ciepłota 38. Chora jadła wczoraj wieczór z apetytem, ale już nie miała wymiotów, skarżyła się na kolki w lewym boku. Kaszel słaby bez śliny. Katar gardła bez zmiany. Górna warga pobrała. Chora spała chwila, mi dobrze.

Inni internowani mają się zupełnie dobrze.

Wiedeń, 28 października. Dozorczyni Pecha jeszcze żyje, zdaje się jednak, że to już agonja. Dziś nastąpiło delirium. Wczoraj wieczorem chora miała jeszcze apetyt, prosiła o kawę i koniak, co jej też podano.

Wiedeń, 28 października. Dziś w południe wydano biuletyn tej treści: Dozorczyni Pecha temperatura 38,4, puls 104, oddech 40. Kaszel bez wyrzutów. Chora czerwieni się i błędnie na przemian. Biegunka ustala. Krwiste plamy na plecach zwiększają się.

O godz. 11 przedpołudniem Pechówna otrzymała nową injekcję 60 (sic) cm. sześciennych serum. Zastrzyknięto jej również kamforę i tlen.

Obie Siostry Miłosierdzia mają się dobrze.

U dozorczyni Hochegger puls wynosił 80, temperatura normalna, bole w uszach ustąpiły, chora subiektywnie czuje się nieźle, spała dobrze, ma apetyt.

Służąca Marya Goeschl: temperatura 37,3, suchy kaszel bez wymiotów. Chora skarży się na brak apetytu i kłucie w piersiach.

Inni internowani mają się dobrze.

Warszawa, 28 października. Lekarze szpitala miejskiego na Pradze, z powodu bohaterstwa zgonu śp. dra Müllera, wysłali telegram kondolencyjny do dra Nothnagla, na który otrzymali serdeczną odpowiedź.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Paryż, 28 października. Jak w całej sprawie Dreyfusa, tak i z powodu wczorajszej mowy Barda przed sądem kasacyjnym, dzienniki dzielą się na dwa obozy. Przyczynę Dreyfusowi pisma oddają Bardowi najwyższe pochwały, upatrują w jego mowie tryumf sprawiedliwości, dowód niewinności Dreyfusa. Natomiast prasa Dreyfusowi nieprzychylna, uważa mowę Barda, jako stroniczne plaidoyer na korzyść Dreyfusa.

Madryt, 28 października. Generał Magias, ostatni gubernator Portorico, przybył do Hiszpanii.

Jaffa, 28 października. Niemiecka para cesarska przybyła wczoraj wieczorem do Jaffy po nader uciążliwej jeździe powozami wśród wielkiego upału. W Saronie cesarstwo przyjmowali hołdy od niemieckiej kolonii. Dalsza podróż odbędzie się dziś konno. Przyjazd do Jerozolimy wyznaczony na jutro, sobotę, w południe.

Konstantynopol, 27 października. Grecka ambasada wręczyła wczoraj Porcie notę z protestem przeciw najnowszym aresztowaniom, zarządzonym ze strony Turcji. Aresztowano mianowicie niektóre osoby skompromitowane w ostatniej wojnie grecko-tureckiej, które już jednak otrzymały amnestię.

Rząd grecki upatruje w tych aresztowaniach naruszenie i pogwałcenie układów pokojowych.

Kraków, 28 października. Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Friedleina odbyła się narada przewodniczących i ich zastępców wszystkich sekcji Rady miasta dla obmyślenia sposobu uczczenia jubileuszu cesarskiego.

Uchwalono przeznaczyć kwotę 100.000 zł. na budowę nowego pawilonu przy szpitalu Bonifatrów w Krakowie, oraz nazwać nowy wodociąg miejski wodociągiem im Franciszka Józefa.

PULS!

Najznakomitsze wyroby warszawskiej fabryki **FRYDERYKA PULSA** mającej wyrobioną światową sławę w dziale perfumeryj i mydeł toaletowych, reprezentuje wyłącznie na Galicyę i Wschód **Dom handlowo-komisowy S. W. NIEMOJOWSKIEGO i Sp.** Główna sprzedaż w handlu S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki l. 8., oraz w pierwszorzędnym handlach lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych. — **Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.**

Kraków, 28 października. Dziś rano odbyła się pod przewodnictwem radcy dr. Bujaka rozprawa karna przeciw redaktorowi Franciszkowi Sulczewskiemu i właścicielowi z Kossowic, Franciszkowi Świerkowi o występek obrazu, popełniony na ks. Stanisławie Chudybie z Kosiątecz. Świerk zarzucał księdzu zdradzenie tajemnicy spowiedzi swej żony wobec właściciela wsi p. Niwińskiego i podnosił ciężkie zarzuty przeciw księżom i panom. W czasie rozprawy nadszedł list p. Sulczewskiego, w którym odwołuje zarzuty przeciw księdzu i przeprasza. Do tego odwołania przyłączył się i drugi oskarżony, wobec czego ksiądz proboszcz przez zastępcę swojego prawnego od oskarżenia odstąpił.

Kraków, 28 października. Na wczorajszym posiedzeniu Rady powiatowej zamianowano członkiem wydziału Kasy oszczędności prof. dr. Juliusza Lea i uchwalono domagać się powiększenia personelu przy tutejszym oddziale hipotecznym.

Kraków, 28 października. O godz. 1 w nocy zapadł wyrok przeciw Józefowi i Wincentemu Kuryłom, którzy na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazani zostali za zbrodnię gwałtu publicznego i podpalenia na pięć lat ciężkiego więzienia.

Wiedeń, 28 października. Dziś przed południem zebrało się Koło polskie na posiedzenie. Członkowie Koła przybyli w bardzo słabym komplecie. Obrady toczą się poufnie nad przedłożeniem rządowym o podwyższeniu podatku od piwa i wódki. Koło zasadniczo podwyższeniu temu się sprzeciwia.

Wiedeń, 28 października. Subkomitet komisji ugodowej dla podatków konsumcyjnych obradował wczoraj pod przewodnictwem hr. Zedtwitza.

P. Menger żądał, ażeby nie ustanawiać referenta dla przedłożeń, dotyczących podatków od piwa i wódki, gdyż rząd zapowiedział, że przedłożenia te zamierza cofnąć i zamierzone podwyższenie zredukować.

W tym samym duchu, co Menger, przemawiali pp.: br. Speus, dr. Chiari i dr. Verkauf, natomiast hr. Zedtwitz i Biliński wystąpili przeciw wnioskowi.

Po dłuższej dyskusji uchwalono zaprosić obecnego w parlamencie ministra skarbu, a gdy Kaizl się zjawił i oświadczył, że nie może na razie podać wysokości redukcji podatku od piwa i wódki, wniosek Mengera przyjęto.

Budapeszt, 28 października. Komisja finansowa Sejmu węgierskiego na posiedzeniu wczorajszym zajmowała się również podatkami konsumcyjnymi. Przyjęto wszystkie przedłożenia z wyjątkiem ustawy o podwyższeniu podatku od piwa. Minister skarbu Lukács prosił komisję, aby odroczyła obrady nad przedłożeniem piwnem, ponieważ jest prawdopodobną, że w Austrii podatek ten nie będzie zaprowadzony w pierwotnej zamierzonej wysokości. Minister skarbu oświadczył, że zamierza przedłożenie swoje zmienić, a mianowicie oznaczyć wysokość podatku odpowiednio do zawartości cukru w piwie, — i dodał, że austriacki minister skarbu zgodził się już na tę poprawkę.

Budapeszt, 28 października. Stronnictwo niezawisłych odbyło wczoraj dłuższą konferencję na temat dalszego trwania obstrukcji. Mniejszość klubu z Olajem na czele żądała zaniechania obstrukcji, większość wszakże na wniosek Justa uchwaliła, że obstrukcja w formie dotychczasowej ma trwać dalej.

Berlin, 28 października. Szesnaście dziwnych, narodowości niemieckiej, wystanych zostanie dnia 25 listopada na Swakospund, do kolonii niemieckiej w południowo zachodniej Afryce, w celach matrymonialnych z kolonistami niemieckimi tam osiedlonymi. Takich wypraw będzie więcej.

Paryz, 28 października. *Matin* ogłasza ciąg dalszy opowiadań dziennikarza Jana Hessa o jego pobycie na wyspie dyabelskiej. Hess twierdzi, że niemożliwym jest zbliżyć się do wyspy, ponieważ strażnik surowy nakaz nie pozwolić nikomu wylądować i strzela, gdy zobaczy jaki okręt na odległości trzech mil. Hess opowiada następnie rozmowę swą z gubernatorem Guyanem Roverday, który przyznał, że Dreyfus w pierwszych dwu latach był o wiele swobodniejszy i dopiero w trzecim roku zamknięty został w celi.

Dalej Roverdeau opowiada, że z kilku stron robiono już próby uwolnienia Dreyfusa. Między innymi pewien mieszkaniec Cajenny, sam, z własnej woli ofiarował się, że poświęci znaczną sumę, aby ułatwić ucieczkę skazańcowi. Dreyfus jednak, dowiedziawszy się o tem, propozycję odrzucił.

Paryz, 28 października. Charles Dupuy, gdy wychodził wczoraj z pałacu Elizejskiego, zapytywany w sprawie rewizji procesu Dreyfusa, oświadczył, że sprawa ta jest w trybunale i każdy dobrze myślący obywatel będzie musiał uwzględnić jego wyrok. W sferach politycznych sądzi, że trybunał kasacyjny, bacząc na ewentualne skutki, nie oświadczy się ani za rewizją, któraby była połączona z nowem dochodzeniem, ani za unieważnieniem procesu. Trybunał orzeknie tylko, że wedle tego, jak się teraz sprawa przedstawia, nie ma zbrodni zdradzenia tajemnic wojskowych i że dlatego nie może utrzymać się wyrok potępienia.

Dzienniki wypowiadają zdanie, że Dupuy potrafi utworzyć nowy gabinet. *Journal de Debats* mniema, że Dupuy podejmie się misji utworzenia nowego gabinetu.

Londyn, 28 października. Niektóre dzienniki podają wiadomość, że Francja przyrzeka opuścić Faszodę za odpowiedni odszkodowaniem. Po wczorajszej Radzie ministrów, która trwała 2 godziny, lord Salisbury przyjmował ambasadora francuskiego.

Petersburg, 28 października. *Syn-Otieczestwa* zamieszcza sprostowanie z polecenia ks. biskupa Ajlulowa, podpisane przez ks. Karasia, jako sekretarza biskupa. Sprostowanie to donosi, że ks. Bielakiewicz pozwolił sobie uciekać się do niedozwolonych, godnych nagany środków oddziaływania względem osób zepsutych ze swej parafii. Wszystko inne jest nieprawdą, jak tortury w rodzaju średniowiecznej inkwizycji, których używać miał w tendencjach politycznych, szczególnie względem kobiet żyjących z prawosławnymi mężami. Sprostowanie to przeczy również, aby ludność Kowna żałobą okryła się na wiadomość o uwięzieniu ks. Bielakiewicza. Prokurator kowieński wytoczył *Suietowi* proces, który te kłamstwa w świat puszczał.

Wiedeń, 28 października. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 352.75, Kredyty węgierskie 380.50, Anglobank 155.—, Unionbank 291.—, Bankverein 261.—, Laenderbank 219.75, Boden Credit —.—, Alpiny 195.20, Towarzystwo akcyjne broni 101.—, po kursie —.—, Rima Muranya 261.50, Prager Eisen 837.—, Kolej państwowa 351.—, Kolej południowa —.—, Elbenthal 261.—, Lombardy 69.—, Austriacka renta koronowa —.—, Węgierska renta koronowa 97.50, Renta srebrna 100.70, Renta majowa 100.80, Akcje tytoniowe 126.50, Węgierska renta złota 119.25, Losy tureckie 57.40, 20-franków 9.545, Marki niemieckie 58.9.

Uspokojenie mocne.

Berlin, 28 października. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 221.—, Disconto Commandit 193.25.

Uspokojenie silne.

Wiedeń, 28 października. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień 9.80 do 9.85, pszenica na wiosnę 9.42 do 9.43, żyto na jesień 8.55 do 8.60, żyto na wiosnę 8.12 do 8.14, owies na jesień 6.05 do 6.10, owies na wiosnę 6.16 do 6.18, kukurydza na wrzesień-październik 5.85 do 5.90, kukurydza na maj-czerwiec 4.93 do 4.94, olej na styczeń-kwiecień 33.— do 34.—.

Uspokojenie słabe, pogoda piękna.

Budapeszt, 28 października. Pszenica na październik —.— do —.—, pszenica na marzec 9.52 do 9.54, żyto na październik —.— do —.—, żyto na marzec 8.14 do 8.16, kukurydza na październik —.— do —.—, kukurydza na marzec 4.66 do 4.68, owies na październik —.— do —.—, owies na marzec 5.93 do 5.94.

Tendencja słaba, pogodnie.

Wiedeń, 28 października. Sarkofag, w którym zostaną pomieszczone zwłoki cesarzowej Elżbiety, jest gotów i został ustawiony na miejscu.

W sobotę przed południem odbędzie się bez żadnych uroczystości ostateczne złożenie zwłok.

Sarkofag znajduje się tuż obok trumny następcy tronu Rudolfa.

Wiedeń, 28 października. Grecki następca tronu z małżonką przybył tu dzisiaj rano.

Wiedeń, 28 października. Między rządem i stronnictwami większości, zwłaszcza zaś Młodoczechami i katolicką partją ludową przyszło już, zdaje się, do zupełnego porozumienia. Komunikat, wydany wczoraj przez klub Młodoczeski, powiada, że ze względu na obecne stosunki i ze względów taktycznych klub zadecydował się postulatami, uchwalonymi przez komisję parlamentarną i nie chce stawiać żadnych nowych żądań, aby sytuacji nie wylać. Z tego jednak nie wynika, że klub rezygnuje z dalszych roszczeń. Dalej klub żąda, aby rokowania z rządem przyspieszono i podano ich ostateczny wynik do wiadomości klubu przed rozpoczęciem obrad merytorycznych w komisji ugodowej.

Także katolicka partja ludowa po odbytem wczoraj dłuższym posiedzeniu powzięła na wniosek przewodniczącego Kathreina rezolucję, w której uchwała popierać rząd i nie dać się przez żywioły radykalne odwieść od dotychczasowego stanowiska.

Wiedeń, 28 października. Niektóre dzienniki zajmują się dziś rozbiem solidarności (*Gemeinbürgschaft*) niemieckiej.

Uchwały niemieckiej partji ludowej uważają za zwycięstwo żywiołów radykalnych w łonie tego klubu.

Neues Wiener Tagblatt stara się usprawiedliwić zachowanie się wiernokonstytucyjnej wielkiej własności przy głosowaniu w komisji ugodowej i sądzi, że gdyby członkowie tego klubu, nie głosując razem z większością, byli dopomogli do nieprzyjęcia wniosku większości, rząd byłby miał wygodny pretekst do zamknięcia parlamentu i przeprowadzenia ugody przy pomocy §. 14.

Zdaje się jednak, że zarówno niemiecka partja ludowa, jak i klub chrześcijańsko-socjalny nie chciały jeszcze zerwać wszystkich węzłów z innymi stronnictwami niemieckimi, bo w rezolucjach obu klubów zastrzeżono wyraźnie, że w sprawach narodowych i nadal utrzymaną będzie *Gemeinbürgschaft* niemiecka.

Wiedeń, 28 października. Ministerstwo sprawiedliwości zażądało od sądów galicyjskich szczegółowych wyjaśnień z powodu podniesionych przez ks. Stojałowskiego zarzutów przeciw władzom galicyjskim. Ma być przedstawiony materyał faktyczny z czasów pełnienia przez ks. S. obowiązków kapłańskich na probostwie w Kulikowie.

Wiedeń, 28 października. Niemiecko-katolicka partja ludowa uchwaliła, co następuje:

Stronnictwo uznaje, iż jego najprzedszytniejszym zadaniem jest strzedz kulturowego postępu i mocarstwowego stanowiska całej monarchii i w tym celu niezależnie od rządu i w każdym kierunku, z całym naciskiem mieć na uwadze i popierać interesa reii-

gijne, polityczne, gospodarcze i narodowe królestw i krajów.

W myśl tej zasady klub popierać będzie rząd, o ile ten godzi się z powyższymi wymienionymi zadaniami.

Klub ubolewa jak najżywiej nad wybuchłą, z tak wielką gwałtownością, walką narodowościową, która wszelką działalność Rady państwa uczyni ułomną, a w dalszym swem oddziaływaniu szkodzi państwu pod każdym względem, nie najmniej zaś w jego ekonomicznym rozwoju.

Stojąc na stanowisku zupełnego równouprawnienia wszystkich narodowości i szczepów, nie dał się klub porwać prądom radykalnym i narodowościowym. Tem przekonaniem głęboko jest przeniknięty i ono nim kieruje. Ataki, skierowane przeciwko jego stanowisku w Radzie państwa, bez względu na to, z jakiejby pochodziły strony, w żaden sposób nie sprowadzą go z drogi właściwej.

Wiedeń, 28 października. Klub czeski na wczorajszym posiedzeniu naradzał się nad sprawozdaniem swojej parlamentarnej komisji i uchwalił zaniechać na razie uzupełnienia postulatów czeskich, przez tę komisję przedłożonych, a to przez wzgląd na obecne stosunki. Oświadczone, że nawet po spełnieniu tych postulatów, Czesi nie mogą głosować za taką ugodą, któraby nie zawierała poprawy dotychczasowych warunków w stosunku do Czechów. Komisji parlamentarnej polecono przyspieszyć rokowania z rządem, aby stanowczą odpowiedź można otrzymać jeszcze przed merytoryczną rozprawą nad ugodą z Węgrami.

Dalej uchwalono rezolucję, domagającą się corychlejszego upaństwowienia sieci kolejowych północno-zachodnich, należących do Towarzystwa kolei niegdyś państwowych — i wybrano dla tej sprawy osobną komisję.

Ołomuniec, 28 października. W miejscu ustępem hotelu pod „Czerwonym bykiem“ znaleziono owalną bombę wielkości naczynia litrowego, zaopatrzona u góry w haczyk żelazny, przeznaczony do ułatwienia jej przenoszenia.

Przywołano policję, która przy zbadaniu przyrządu wybuchowego przekonała się, że bomba składa się właściwie z dwóch części, a mianowicie z dwóch hermetycznie zamkniętych naczyń cynkowych.

Każde z nich zawierało dynamit, a jedno miało u góry rurkę, napelnioną masą, dotychczas jeszcze nie zbadaną.

Obie puszki cynkowe otoczone były gwoździami, kawałkami żelaza, odłamkami pilników, starych kluczy itd., a następnie obwinięte w kilka arkuszy grubego papieru i silnie związane drutem.

Policja rozpoczęła energiczne śledztwo w celu odkrycia osób, które podrzuciły bombę.

Zadar, 28 października. W ostatnich dniach w obwodzie Sinj znowu dawały się uczuć silne, po kilka minut trwające prostopadłe wstrząśnienia ziemi. Słyszano przytem podziemne grzmoty. Następstwem trzęsienia było zarysowanie się ziemi w różnych miejscach. Pod Turjake zapadła się ziemia na 5 metrów głęboko w obwodzie 3 metrów.

Budapeszt, 28 października. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów obstrukcja trwała w dalszym ciągu.

Opozycja żądała czytania na posiedzeniu długiej petycji o ustanowienie samodzielnego obwodu cłowego i narodowego Banku węgierskiego, która właśnie wpłynęła do Izby. Ale prezydent, powołując się na regulamin, odmówił temu żądaniu.

Następnie prowadzono dalej przeciągającą się do nieskończoności rozprawę nad postawieniem przedłożenia indemnizacyjnego na porządku dziennym.

Zabierało głos *contra* znowu kilku mówców z lewicy, a p. Barta ze skrajnej lewicy oświadczył, iż nie zgadza się na postawienie przedłożenia na porządku dziennym obecnie. Wniósł, ażeby rozprawę nad przedłożeniem oznaczyć na d. 15 grudnia.

Na tem posiedzenie zamknięto. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Berlin, 28 października. Telegram *Local Anzeigera* podaje z Haify następujące szczegóły o pobycie tam cesarza Wilhelma:

Para cesarska, zaraz po przybyciu, udała się do ogrodu konsularnego. Zgromadziła się tam miejscowa kolonia niemiecka, ażeby powitać cesarza i cesarzową i złożyć im podarunki.

Cesarz ubrany był w mundur wojskowy i nosił order Joannitów; w ręku trzymał grubą laskę. Cesarzowa była w kostiumie sukienym.

Cesarz w odpowiedzi na powitanie rzekł, iż cieszy się bardzo, że koloniści w tym obcym kraju pozostali Niemcami. Obiecał im swą opiekę i rzekł, iż zakomunikuje królowi Wirttembergii pozdrowienie od jego podanych.

Przyjmując deputację duchowieństwa katolickiego, cesarz Wilhelm przyobiegał również opiekę swą niemieckim katolikom. Chrześcijanie z Aleksandrii przystali do cesarza deputację z adresem, napisanym po arabsku.

Paryz, 28 października. Wstęp na wczorajszą rozprawę w trybunale kasacyjnym był tylko za kartami dozwolony. Na rozprawie byli po większej części tylko juryści, prawnicy, oraz kilka pań.

Gdy referent Bard rozpoczął czytać swój referat, przewodniczący trybunału Loew zganił postępowanie kilku osób, które chciały fotografować. Po tej naganie zamknięto aparaty. Między aktami, dostarczonemi przez prokuratora, znalazł się list Esterhazy'ego. W tym liście Esterhazy dziękuję

pewnemu generałowi za to, że w tej monstrualnej sprawie nie zginął. List ten sprawił wielkie wrażenie.

Jako nowe fakta, mające zadecydować o rewizji, sprawozdanie wymienia oprócz przyznania się majora Henry'ego do sfalszowania, tę okoliczność, że według opinii znawców pisma głośne *bordereau* napisane jest przez Esterhazy'ego.

Wielkie wrażenie sprawił memoriał Picquarta do ministra sprawiedliwości Sarriena.

Na końcu swego wczorajszego sprawozdania referent Bard wytknął wyraźnie, że przedkładanie tajnych dokumentów członkom sądu wojennego w pokoju narad jest zbrodnią; przytoczył zeznanie Picquarta, że on i major Paty de Clam, na polecenie przełożonych, przesłali zapieczętowane dokumenta pułkownikowi Morelowi do pokoju, w którym się sąd wojenny naradzał.

Na tem zakończyło się pierwsze posiedzenie trybunału kasacyjnego.

Paryż, 28 października. Gazeta tutejsza *Matin* wysłała do francuskiej Guyany znanego dziennikarza Hessa, ażeby na miejscu przekonał się, czy Dreyfus pozostaje na Czarnej wyspie i co tam robi. Hess właśnie powrócił z wyprawy, która zajęła mu 40 dni.

Podług jego informacji, Dreyfus pozostaje na Czarnej wyspie w drewnianem, na sposób celkowy urządzonej więzieniu, które otacza palisada wysokości 2½ metrów.

Palisada ta zasłania mu widok na morze.

Dreyfus dźwiga kajdany i jest wciąż pilnie strzeżony przez jednego dozorcę. Pomimo to ma się dobrze i jest świadom ruchu rewizjonistycznego.

Londyn, 28 października. Wczorajsza rada gabinetowa trwała 3 godziny, przeto nadzwyczajnie długo. Ministrowie opuszczali salę, wesoło rozmawiając, z czego wnoszą, że sprawa Faszody została pokojowo załatwiona.

Zaraz po radzie gabinetowej ambasador Courcel był w Salisbury'ego.

Wiadomość, że Francja odwołała Marchanda, utrzymuje się.

Bruksella, 28 października. Przybył tutaj książę Ludwik Filip Orleański.

Sofia, 28 października. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie Sobranja.

W mowie tronowej książę Ferdynand skomentował przyjazne stosunki Bułgarii do władców, dworów i państw, dalej w imieniu rodziny książęcej dał wyraz wdzięczności dla cara i carowej Rosji z powodu przyjęcia w Petersburgu i wyraził przekonanie, że taka sama wdzięczność należy się parze carskiej od ludu bułgarskiego.

Wspomniał także o serdecznym przyjęciu, jakiego doznał od władcy meżnego ludu czarnogórskiego i dodał, że przyjęcie to nigdy nie wygaśnie mu w pamięci.

Petersburg, 28 października. Dzienniki donoszą, że dobra poradziwiłowskie, położone w gubernii Mińskiej, które przez Radziwiłównę dostały się Wittgensteinom, a przez Wittgensteinównę przeszły w posiadanie ks. Hohelohego, kanclerza Rzeszy niemieckiej, zostały ostatecznie sprzedane za 2½ miliona rubli. Kontrakt kupna został już przez rząd potwierdzony. Dobra te obejmują 41.000 desiatyn obszaru.

Pułtusk, 28 października. Na zebraniu obywateli ziemskich z trzech powiatów gubernii łomżyńskiej, na którym było obecnych przeszło trzydziestu ziemian, postanowiono założyć spółkę dla ziemian, a nadto, na wniosek p. Szachalskiego, Towarzystwo pomocy dla kształcących się.

Stan powietrza.

Wiedeń, 28 października. Wiatry prawie całkiem słabe, bez ściśle określonego kierunku. Niebo lekko zachmurzone, miejscami mgła. Temperatura wysoka.

Wczoraj o godzinie 7-ej donoszono: Bregencya 6°0' Celsjusza, Ischl 5°6', Wiedeń 8°4', Praga 10°0', Budapeszt 8°4', Unghvar 8°7', Sybin 2°4', Pancsova 11°0', Lesina 14°4', Tryest 14°4', Gorycy 11°50', Celowicz 6°9', Schneeberg 6°6'.

Morze Adriatyckie spokojne. W całej środkowej Europie powietrze łagodne i spokojne, porankami lekkie mgły.

Z obwodu austriackich kolei państwowych donoszą: Cheb 9°20' Celsjusza; Nowy Zagórz 10°00', jasno; Skole 9°8', zachmurzone; Aussee 3°00', cisza, mgła, pochmurno.

Z sali sądowej.

Dwie rozprawy.

Nowy Sącz, 29 października.

Odbyła się tutaj przed zwykłym trybunałem nowa rozprawa o zaburzenia.

Przewodniczył radca Sitowski.

Oskarżonym było siedmiu włościan z Mogilna, a przedmiotem rozprawy rozruchy antyżydowskie w tej miejscowości.

Oskarżonych zasądzono na kary /od trzech i pół do jednego miesiąca więzienia.

Rozpoczęła się tutaj rozprawa przeciwko małżonkom Friedmanom z Mszany dolnej o podpalenie. Wskutek zawieszenia działalności sądów przysięgłych w naszym obwodzie, toczy się przed trybunałem zwykłym.

W trybunale zasiada sześciu sędziów.

Rozprawie przewodniczy radca Pisztek, oskarża podprokurator Czerny, broni adwokat Sterkowicz.

Poszkodowanymi są włościanie. Świadców powołano do rozprawy ośmnastu.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 28 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądata: 128.10
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 28 października.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszonica gotowa 8.75 do 9.10. Pszenica na termin
— do —. Zyto gotowe 7.40 do 7.60. Zyto na termin
— do —. Owies obrotowy stary 6.40 do 6.60. Owies nowy
— do —. Jęczmień pastewny 5.70 do 6—. Jęczmień
browarny 6.50 do 6.80. Rzepak 11— do 11.25. Lnianka
— do —. Groch pastewny — do —. Groch
do gotowania 6.75 do 9—. Wyka — do —. Bobik —
do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5.75 do 6—
Kukur. nowa lub na term. 5.30 do 5.50. Chmiel za 56 kilo 70—
do 125—. Konieczyna czerwona 45— do 52—. Konieczyna biała
35— do 42—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka
15— do 17.
Spirytus paritas Tarnopol 17— do 17.50, na termin
13.75 do 14.25.
Uspokobienie zwykłe, co do pszenicy i żyta trwa dalej.
Inne produkta notują niezmiennie.
W spirytusie gotowym uspokobienie lepsze.

Ciągnięcia loteryi liczebnej z dnia 26 października:

Praga — 5, 35, 53, 21, 75.
Lwów — 78, 43, 13, 19, 8.

Brody, 26 października. Podwyższenie cen zbożowych w Ameryce i zwiększony popyt za zbożem w Rosji, przeważnie dla 5 gubernij nadwołżańskich, dotkniętych nieurodzajem, oraz na eksport do zachodnich państw europejskich przez porty morza Bałtyckiego i Czarnego, wywołało zwykłą tendencję w Rosji, co w konsekwencji uniemożliwia spętowanie importu zboża rosyjskiego na tutejszy targ. Dowozy przeto są tu nieznaczne i zatrzymały się w bieżącym tygodniu również jak w minionym na wysokości 2 do 3 wagonów dziennie.

Sprzedawano: Żyto z bliższych okolic rosyjskich po 4.65 do 4.80 rub., hreczkę z bliższych okolic po 5.15 do 5.25 rub., z dalszych zaś po 5.30 do 5.40 rub., proso z dalszych okolic po 4.50 rub., 1 wagon jęczmienia z dalszych okolic po 4.12¼ rub. Wszystko za 100 kg. transito a la rinfusa, stacya kolejowa loco Brody. Na żyto z dalszych okolic rosyjskich po 5 rub. znajdują się odbiorcy, lecz brak towaru. Również jest wielki popyt za pszenicą rosyjską, której także jest niedostatek. Dziś sprzedano także 1 wago prima koniczu rosyjskiego, który nie podlega ocenie, po 54 zł. za 100 kg. z workami brutto za netto. Tendencja z makiem bardzo silna i dziś notowano 29½ do 30 zł. ocłony.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 27 października.

Chociaż regulacja per ultimo listopad odbywała się tak tutaj, jak i na targach zagranicznych przy znacznym podrożeniu pieniędzy, pozostało uspokobienie giełdy bez zmiany, o ile rozchodziło się o walory spekulacji międzynarodowej.

Nieco silniej notowały walory węgierskie, dla których nadeszły znaczniejsze polecenia z Pesztu. Targ lokalny był bardzo ożywiony a spekulacya miejscowa, pomijając walory budowlane, dla których interesowała się tylko chwilowo, powróciła do papierów najbardziej faworyzowanych, jak Alpiny, Prager Eisen, Bruksery, Tramwaye i akcje cegielni Wienerberg. Wszystkie powyższe efekta uzyskały dość znaczne wzrosty i utrzymały spekulacyę w dobrym uspokobieniu, wyjąwszy dla walorów tureckich, które znacznie zeszły z powodu niskich notowań giełdy paryskiej.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 28 października.

J. hr. Wodzicki z Olejowa. — S. hr. Plater Zyberk z Moszkowa. — Ks. T. Flis z Krakowa. — J. Sobański z Odessy. — A. Rabinowski z Konstantynopola. — B. A. Rabinowicz z Rosji. — Z. Janowski z Faliżówki. — T. Bardach z Jagiellnicy. — Radca J. Prokopeczy z K. H. Mroczkowska z Stanisławowa. — J. Krynicki z Tarnopola. — J. Heschels ze Lwowa. — A. Marcus z Wiednia.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 28 października.

P. Merlowa i P. Garlicki z Brzeżan. — P. Dembiński z Krynicy. — Ewelina Zarebina z Uhrynowa. —

L. Redlich z Berna. — P. Ożarowski z Strzałek. — E. Goldenring z Wrocławia. — P. Thomas z Prus. — J. Bohnauser z Czerniowiec. — N. Rappaport z Czerniowiec. — P. Rappaport z Jarosławia. — J. Rauman z Wiednia. — J. Benert z Wiednia. — O. Ausschnitt z Galaczu (Rumunia). — P. Lis z Telacza.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś w piątek dnia 28 października 1898

(Po raz 1-szy)

Protest Strukczaszego

krotochwila szlachecka z XVIII. wieku w 3 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego, napisał Antoni Orłowski.

O S O B Y:

Pani Bolska	pni Cichočka
Domicela, jej córka	pna Czaplińska
Zbislav Wierzechowski ze Żmurek	p. Żelazowski
Jan Barański	p. Kliszewski
Piotr Żubr	p. Jaworski
Zygmunt Tomaszewski	p. Walewski
Narcyz Dygowski	p. Wysocki
Księżna Tarnogrodzka	pni Kwiecińska
Panna Hanna Bożenka	pna Rybicka
Panna Urszula Plasińska	pna Weigel
Staszek Horwat	p. Nowacki
Melchior Bzura, jego przyjaciel	p. Kwiatkiewicz
Moszek, arendarz	p. Feldman
Sura, jego żona	pni Rożańska
Chrapski, burgrabia zamku pani Bolskiej	p. Chmieliński
Joachimiek, jego siostrzeniec	p. Bielecki
Filipina, garderobiana Domiceli	pni Gostyńska
Marszałek dworu księżnej	p. Antoniewski
Służący Zbislawa	p. Recheński

Początek o godz. 7, koniec około 10-tej wieczorem.

Jutro w Sobotę wieczór o wpół do 8-mej po raz 30: „Sprzedana narzeczona“ opera kom. w 3 akt. Smetany.

Wobec wysokiego kursu

Rent austriackich i węgierskich

polecamy zamianę tychże na

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,

Listy zastawne Banku krajowego,

Listy zastawne Banku hipotecznego

SOKAL i LILIE

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do ciągnięcia 5 listopada br.

na losy Węgierskie z r. 1870

po 5 zł. wraz ze stemplem

na połówkę (½) tychże losów

po 3 zł. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.

Tudzież do ciągnięcia 16. listopada

na 3% losy Zakładu kredyt. ziemsk. I. Em.

po 2 zł. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 90.000 koron.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na dwa dni przed ciągnięciem, z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby być skutecznie.

NADESLANE.

Otwarty został we Lwowie, ul. Hetmańska 1. 6 w domu Wnego Stroh

Instytut dentystyczny

składający się z kilku oddziałów, w których dentyści i dentyстки wykonują: plombowanie według najnowszych zasad nauki, wyjmowanie zębów bez bólu, przy miejscowym znieczuleniu lub też przy uspieniu, obturatory przy wadach i brakach podniebienia, **wstawianie sztucznych zębów**. Tamże leczą się choroby dziąseł i jamy ustnej. **Dla prowincyi zaprowadzone tę wygodę**, że nadesłane pocztą, pęknięte, złamane i t. d., zęby reperuje się i wysła odwrotną pocztą. Instytut otwarty przez cały dzień.

Dr. M. Wiktor i L. Wiktor.

Dr. I. Fels

były lekarz klinik wiedeńskich ordynuje od 2—4 po południu ul. Alembeków 1. 9.

Docent chirurgii uniw. lwowsk.

Dr. Antoni Gabryszewski

powrócił i ordynuje przy ul. Akademickiej 14 od g. 3 do 4.

Kancelarya adwokacka

RADCY

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Żytkiewicza 1. 2, p. I.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 27. października 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa bieżąca	100.00	101.00
Renta papierowa maj-listopad	100.80	101.00	101.00
lutego-sierpnia	100.65	100.85	100.85
Renta srebrna styczni-lipiec	100.50	100.70	100.70
kwiecień-październik	100.50	100.70	100.70
Łoży z roku 1884 po 250 zł. mk. 4%	165.00	166.00	166.00
1880 po 500 zł. wa. 5%	140.50	141.25	141.25
1880 po 100 zł. 5%	158.50	159.25	159.25
1884 po 100 zł.	195.50	196.50	196.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	119.60	119.80
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100.90	101.10
Renta inwest. austr. 8 1/2% za 200 kor.	91.75	91.95

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyśk. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 200 kor. 4%	119.25	120.25
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.15	128.15
Kol. Arcyśk. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.40	100.40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.30	211.30

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	118.10	119.10
w złocie za 200 zł. 5%	183.00	184.00
Kol. bułgarskie lokal. za 200 kor. 4%	97.80	98.80
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.15	100.15
Kol. lwowsko-czern.-jassyjskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.70	100.70

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.40	119.60
w wal. kor. za 200 zł.	97.55	97.75
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.25	101.25

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedmiejscu wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powołania na popołudniu zgłoszenia się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna św. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1658 złożył ślubnik wielkopostny). Kościół OO. Dominikanów, na wózek kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (sacrały zwłok bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Józefa w kształcie krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wiołska czyli stauropigińska, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	138.00	138.50
poż. premiowa za 100 zł.	161.50	162.50
za 50 zł.	161.00	162.00

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.50	98.50
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	108.50	109.50
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.00	97.70
Galic. obl. prop. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.00	97.70
Galic. obl. prop. z r. 1893 za 100 zł. 4%	97.00	97.70
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874 100 zł. 4%	97.00	97.70
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1893 za 100 zł. 4%	95.00	95.50
Renta włoska za 100 kor. 4%	108.80	109.00
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	92.25	93.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	56.60	57.10
Tureckie obl. prem. kolej. na 400 fr.	56.60	57.10

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. sankt. kred. niem. los. w 50 lat 4%	98.10	99.10
obl. pr. z r. 1880 8%	120.25	121.00
1889 8%	117.50	118.25
Bukowiński sankt. kred. niem. los. 4%	105.00	105.75
1889 4%	98.80	99.00
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.00	110.70
los. 50 lat 4 1/2%	100.20	100.60
60 lat 4 1/2%	96.75	97.50
koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. niem. 4% los. 50 lat	96.80	97.30
4% los. 41 lat	98.00	98.50
4% stare	97.25	98.00
4% za 200 kor.	94.25	95.25
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.50	101.50
Banku krajowego oblig. koman. 2 em. 5%	102.10	102.75
Banku krajowego oblig. koman. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50	101.25
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.00	99.00
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.10	101.10

Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	91.50	92.50
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.00	99.00
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorskiej, Namiestnictwo, Zakład Asocjacyjny, Dom inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac arcybiskupa, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. są zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zanku z kopcem „Unia Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-letniej rocznicy wielkopostny Sejm. — Park Strzyński czyli Kilińskiego. — Ogrod miejski (Pojezuć) w środku miasta. — Wały Hetmańskie przed ulicą Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysł. krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Bieleckiego (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** jednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe** miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	107.25	108.25
1875 za 200 zł. 5%	107.85	108.85
1887 za 200 zł. 4%	98.50	99.50

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	154.25	154.75
Peszt. banku handl. 500 zł.	1418.00	1420.00
Zakr. kred. dla handlu i przem. p. al.	350.50	351.00
Węg. banku kredyt. 200 zł.	879.00	880.00
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	740.00	750.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	378.00	377.50
Banku dla handlu i przem. 200 zł.	209.50	210.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	218.75	219.25
Austro-węg. 600 zł.	913.00	916.00
Związek (Unionbank) 200	290.50	291.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	134.00	134.25
Złotostaniska banka 100 zł.	123.75	124.00

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	206.00	210.00
(akc. sakl.) 200 zł.	160.00	170.00
Kolei póln.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3437 1/2	3447 1/2
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	291.50	292.50
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.00	200.00
państwowy 200 zł. per ult.	347.00	347.50
południowy 200 per ultimo	68.75	69.25
węgier. galicj. 1. 200 zł.	213.25	214.25

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 509 kor.	177.80	178.30
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	820.00	828.00
Prażkiego Tow. żelarn. przem. 209	680.00	685.00
Schodnica 500 kor.	125.50	126.50
Tureckie tarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	170.00	172.00
Trifali tow. kop. węg. 70 zł.	170.00	172.00

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.00
Zakr. kred. dla h. 1 p. po 100 zł.	198.75	199.75
Clary 40 zł. mk.	61.00	62.00
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.00	180.00
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	30.00	31.00
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.50	28.00
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.50	25.50
Ofta 40 zł. mk.	62.25	63.25
Palffy 40 zł. mk.	63.50	64.50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.00	19.50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.00
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	25.00	26.00
Saima 40 zł. mk.	82.00	83.00
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.00	29.00
St. Genois 40 zł. mk.	80.20	81.00

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 6 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozek 2 konna 30 ct., jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct., 1 konna 45 ct. — Za większy rakun, na koła 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct., 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct., 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs fakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarne 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898 r.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa posp. 5:10 rano, posp. 9:05 rano, posp. 1:30 w popoł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz.
Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w popołudnie, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:30 wiecz.
Z Czerniowiec osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w popołudnie, osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51.00	55.00
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	185.00	186.00
m. 50 zł. 4%	78.00	79.00
Waldsteina 20 zł. mk.	60.00	61.00

Waluty.

Dukat cesarski	5.72	5.74
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9.54 1/2	9.55 1/2
20-frankówka	11.77	11.81
20-markówka	11.77	11.81
Rosyjski półimperyal	58.90	58.95
Niemieckie banknoty za 100 marek	43.45	43.55
Włoskie banknoty za 100 lir.	120.50	120.70
10 funtów sterlingów	127.87 1/2	127.95
Ruble (za 100 rs.)	127.87 1/2	127.95

Berlin, dnia 26 października:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11	101.10
8 1/2 proc.	98.70
3 proc. Serya A.	98.80
Pozn. listy rentowe 4 proc.	98.10
8 1/2 proc.	98.10
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	216.80
Ruble (100)	188.80
Austr. banknoty (100)	100.80
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	100.80

Warszawa, dnia 27 października:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.05
drobne	99.80
Ros. Poż. Prem. z roku 1884	298.00
1886	259.50
Obl. prem. Banku szlacheckiego	220.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	99.90
miasta Warszawy ser. VII	100.25
4 1/2 proc.	99.45

Petersburg, dnia 27 października:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	298.00
z r. 1886	259.50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.80
rosyjskie	99.50
kijowskie	99.50
wileńskie	100.00
charkowskie	100.75
chersońskie	100.00
besarab.-taurydz.	100.00

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w popoł. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudniu (ostatni z Belzca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy. 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w popoł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, psp. 2:50 w popołudnie, osob. 6:40 popoł., psp. 10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano, osob. 9:53 rano, psp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowiec posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przedpołudniem, psp. 2:40 popoł., osob. 6:30 po połud., osob. 10:05 wiecz.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przedpoł. osob. 3:00 po południe, osob. 7:00 wiecz.

Do Sokala osob. 9:55 przedpoł., osob. 7:15 wiecz (pierwszy i z Belzca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wiecz.

Drobne ogłoszenia.**Kupno i sprzedaż.**

Najlepsza i najjaśniejsza farbkę do bielizny, krochmal i sodę do prania — poleca

O. T. WINCKLERA Syn
Lwów, Rynek 1. 28.

Także i na raty

bez podwyższenia cen dywanów, portyery, chodniki, koldry wawonowane, kapy na stoły i łóżka dery na konie, jakoteż wszelkie artykuły potrzebne do urządzenia domowego w składzie dywanów „Teppichhaus An Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 1. 6. (Pasaż Hausmana). Naprowinyce wysyła się cenniki gratis i franco. 2954

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syrusz“ ulica 3 Maja 1. 2 Lwów. 3319

Pasy prawdziwe Siu-ekie pasy ryerskie, karabele i szpilki polskie w wielkim wyborze u **J. Dabrowskiego**, jublera ul. Teatrna 1. 7. 3648

Begonia Rex, Chrysanthemy i Begonia, fiołki, różne najnowsze gatunki wysyła **Zarząd ogrodu w Czudcu**. 3685

Masło dworskie 1/2 kl. 40 ct., **Masło deserowe** z kwaśnej śmietany 1/2 kl. 56 ct., **Masło deserowe** ze słodkiej śmietanki 1/2 kl. 72 ct., **Świeża bryndza** 1/2 kl. 32 ct. poleca **handel pod „palmą“** **Z. Zadurowicza i Sp.** Lwów, Akademicka 6.

Rydzę kiszony 5 kigr. baryteczka za 2 zł. franko wysyła **Julian Markowski**, poczta Uście ruskie. 3773

Śliczny pies legawy w drugim roku za 30 zł. na sprzedaż. Zgłoszenia w Administracji. 3789

Resztki chodników i wysortowane dywany, portyery, franki, kapy, koce, dery na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). — Także i na raty bez podwyższenia cen. Dla prowincji cenniki gratis i franco. 2957

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGOPrócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane
własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powie-
trze mieszkań w wysokim stopniu.

Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZLwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Ha-
licka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniow-
ce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.**4³/₄ kilo kawy**netto opłatnie za zaliczką lub nade-
staniem gotówki. Pod gwarancją naj-
lepszego towaru.
Afr. Mokka perłowa . . . 3.70
Mantos bardzo dobra . . . 3.42
Salvador, zielona znakom. . . 4.35
Ceylon, nieb. ziel. znakom. . . 6.10
Java, 26t. bar. dobra . . . 5.90
Perłowa, silna bardzo dobra . . . 5.55
Mokka arabska, aromatyczna . . . 6.50
Cennik wraz z taryfą cłową opłatnie.
Ettlinger & Co., Hamburg.**Crown Lavender Salts**
CROWN PERFUMERY**Masę francuską**
do podłóg**Masę woskową**
do podłóg**Lakier bursztynowy**
do podłógtaniej jak wszędzie
polecastarszy galicyjski skład farb,
pokostów i lakierów**Wolf Czopp**Lwów, ul. Żółkiewska 2.
Kaspedycja pocztą dwa razy dziennie

Nowo otworzony skład

Drzewa opałowego

z lasów 3801

Państwa Wygodaulica Pełczyńska 5, obok sta-
wów Papierni, sprze-
daje całkiem suche i
zdrowe DRZEWO BUKOWE
po 12⁵⁰ zł.za 4 metrowy sąg rzetelnej
miary wraz z dostawą do
domu, zamówienia przyjmują
S. Chajes, ul. Kopernika 5.
R. Buchstab, ul. Krakowska 25.
Handel towarów korzennych
i Biuro dzienników Buchstaba.**Barchany białe i ko-
lorowe** pod gwarancją
do prania mtr. od 28 ct.**Wetna owcza** najcie-
plejsza do wiatowania pale-
totów biała i czarna klg.
140-280, 350-380 poleca

Magazyn 3711

J. Drexlera i Synów

Lwów, pl. Kapitulny.

Cenniki i próbki na żądanie

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

W Jarosławiulokal na kawiarnię lub restau-
rację do wynajęcia, położony
na najbardziej uczęszczanym
miejscu. Sala (miejscu na bi-
lardy), czytelnia, pokój dla dam,
2 pokoje do gry, kuchnia, pra-
lnia, piwnica i t. d. Zgłoszenia
pod „Kawiarnia“ przyjmuje
biuro Płohna we Lwowie. 3772**Elegancki Fajeton**otwarty tania do sprzedania.
Wystawa Przemysłowa — plac
Halicki.**Koszule** męskie trwałe

1-30, 1-50, 1-75,

2-1, 2-50.

Koszule nocne ozdobne, zhr.

1-30, 1-50, 2-1.

Kalesony robota domowa ct.

75, 90, 1-20 i 1-50.

Półkoszulki 25, 30, 35 do

50 ct. (3428)

Kolnierze poczwórne tuzin

2-20. Manszety tuzin zł. 4.

Prof. Jägera bielizna wełniana,

ceny fabryczne z opustem.

Kaftaniki, koszule, kalesony;skarpetki i pończochy weł-
niane i bawełniane.**Kalosze** tylko petersburskie

po cenach zadziwiająco niskich

D. Körner

Lwów, plac Halicki 1. 14.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Aromatyczne gatunki

HERBATY

poleca 3802

specjalny skład

A. Singera

Lwów, Sykstuska 17.

Cenniki na żądanie gratis.

Leśnictwo Zassów pod Czarną (op. Zassów, stacya
Czarna) rozsyła od 15 października: sadzonki
leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.
Cennik odwrotną pocztą opłatnie. 3207**Nasi Czytelnicy mogą otrzymać**
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:**Dziecię starego miasta**, przez J. I. Kraszewskiego

(B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr.

Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę

ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zyg-
munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.**Szkice z Anglii**, przez Ignacego Maciejowskiego (Se-
wera), tomów 2.**Nowele z czasów oblężenia Paryża**, przez Al-
fonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.**Częstochowa w obrazach historycznych**, przez

Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

**Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Be-
niowskiego na Syberii, Azji i Afryce**, ze

wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Do wydzierżawienia folwark 400 mor-
gowy z gorzelnią w okolicy Dębicy.

Warunki poda p. adw. Dr. Fischler w Dębicy.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

**1. Udziela pożyczki wekslowe i hipo-
teczne.****2. Przyjmuje wkładki na książeczki
i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.****3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich
ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wza-
jemnych ubezpieczeń.** 3664**Konkurs.**W obrębie dóbr JW. Andrzeja hr. Potockiego jest
do obsadzenia miejsce **praktykanta leśnictwa** z ro-
czną placą 180 zł. i wiktem w naturze lub relutem 20 zł.
miesięcznie, oraz z wolnem mieszkaniem kawalerskiem
i opalem. — Podania udokumentowane metryką, świa-
dectwem lekarskiem zupełnej fizycznej zdolności do
służby leśnej i dowodami ukończenia kursu leśnictwa
na akademii kultury ziemiańskiej we Wiedniu, albo kra-
jowej szkoły lasowej we Lwowie lub innej równorzę-
dnej szkoły fachowej wnieść należy, po dzień 31. paź-
dziernika r. b.3706 **Administracya dóbr w Krzeszowicach.**

Istniejący od lat 20-tu

Zakład wodoleczniczy Dra Piaseckiego

w ZAKOPANEM

u podnóża Tatr, po pożarze zupełnie na nowo odbudo-
wany i we wszelkie nabytki nowoczesnego wodoleczni-
ctwa zaopatrzony; leżący w najpiękniejszym ustroniu
stacyi klimatycznej, otwarty jest dla potrzebujących wo-
doleczenia przez **cały rok** bez przerwy i pomimo pa-
nującej drożyzny, utrzymuje stale ceny bardzo umiar-
kowane. — Zakład posiada urządzenia do kąpielii ston-
ecznych i parowych według Rikiego, tudzież przybory
do polewań Kneipja i kąpiełek Kuhnego. Prospekty z cen-
nikami rozsyła na żądanie Zarząd.

1954

Dr. Wincenty Piasecki.

L. 6213/98.

Głoszenie licytacji!Gdy pierwszy na dzień 18 b. m. rozpisany termin licytacji bezskutecznie upłynął, przeto
rozpisuje się niniejszem w celu wydzierżawienia prawa propinacji miejskiej, wraz z prawem
poboru opłat gminnych od trunków propinacyjnych, tudzież prawa propinacji na dworcu ko-
lejowym w Brodach i prawa propinacji w dobrach Folwarki wielkie i małe gminie miasta
Brodów przysługujących, na przeciąg lat trzech od dnia 1. stycznia 1899 do dnia 31. gru-
dnia 1901, ponownie publiczną licytację za pomocą pisemnych ofert na dzień **8. listopada**
1898 r., a na wypadek bezskutecznego upływu tegoż terminu na dzień **8. listopada**
1898 r., każdym razem o godz. 12 w południe w biurze prezydyalnem tutejszego Magistratu
odbyć się mającą.Jako cenę wywołania za wszystkie powyższe przedmioty dzierżawne ustanawia się
czynsz roczny w kwocie 42.000 zł. w. a.

Wadium przy licytacji złożyć się mające wynosi 4.200 zł. w. a.

Oferty pisemne na wszystkie powyższe poszczególnione przedmioty dzierżawne oplewające,
należycie ostemplowane, przez oferentów własnoręcznie podpisane i opieczetowane, wnoszą
można przed terminem licytacyjnym lub na terminie przed zamknięciem licytacji w prezy-
dyum tutejszego Magistratu.Warunki licytacyjne mogą być przejrane podczas godzin urzędowych w tutejszym
Urzędzie magistratualnym. 3707**Z Magistratu miasta.**

Brody, dnia 19. października 1898.

M. Kulak.

NOWOŚĆ!

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1⁵⁰ ct.**Jako dobrą i pewną lokację**

polecamy

4¹/₂% Listy hipoteczne

4% Listy hipoteczne koronowe

5% Listy hipoteczne premiovane

4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego

4¹/₂% Listy banku krajowego

5% Obligacje banku krajowego

4% Pożyczkę krajową

4% Obligacje propinac. i wszel-
kie renty państwowe.**Papiery te sprzedajemy i kupujemy po
najdokładniejszej kursie dziennym.****KANTOR WYMIANY**

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

**Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do
lokalu parterowego w gmachu bankowym.****„Przegląd Wszechpolski“**

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych
1 i 15 każdego miesiąca.**„Przegląd wszechpolski“** informuje o najważniejszych objawach życia na-
rodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnem uwzględnieniem zaboru
rosyjskiego.**„Przegląd wszechpolski“** zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne ko-
respondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i po-
daje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półro-
czna 2. złr. w. a. 949**Adres redakcyi i administracyi:**
Lwów, ul. Małeckiego 1. 3.**Pierwszą akcyjną gal. Towarz.**
dla przemysłu naftowego**St. Szczepanowski i Sp.****Peczeniżyn.** 17Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania
ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.